Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 18 lip a Rok VIII. — Nr. 163

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dziwni zastępcy interesów ruskich.

Niema narodu tak bezwzględnie obojętnego wobec zagadnień politycznych jak Amerykanie. Przeciętny obywatel Stanów Zjednoczonych jest tak pochłonięty swoją fachową pracą, walką o trudny dziś w Ameryce zarobek, że przechodzi obojętnie mimo zagadnień politycznych swego własnego państwa, a cóż dopiero państw obcych. Jeśli wojna europejska potrafiła na pewien czas wyrwać jankesa z tej apatji politycznej, to już dziś, po siedmiu latach, osiadł on jeszcze głębiej w swej indyferencji politycznej.

Niesłychanie mała liczba stronnictw politycznych, prymitywne hasła wyborcze, programy polityczne o tak sztandarowych hasłach jak zniesienie czy utrzymanie ustawy prohibicyjnej, — wszystko to świadczy wymownie o tem, jakim prymitywem politycznym jest obywatel gwiaździstego sztandaru. Znając tę wadę, — a może i zaletę — obywateli drugiej półkuli ze zdziwieniem czytamy w „Pester Lloydzie" z 15-go bm. wiadomość, że w Nev-Yorku odbyła się olbrzymia demonstracja i to w tak ważnej sprawie dla obywatela amerykańskiego sprawie jak... autonomja Przykarpackiej Rusi.

Powołując się na germanofilsko-żydowski organ „Nev-York Times", — Pester Lloyd podaje, że zebranych obywateli protestujących przeciw uciskowi Rusinów ogarnął tak wielki entuzjazm, jaki w czasie rewolucji amerykańskiej. Ta manifestacja odbyła się w sali uniwersytetu, a uczestniczyło w niej dwustu delegatów miasta Nev-Yorku, kilku delegatów ze stanu Connecticut, Nev Versey itd.

I wszystko byłoby w porządku i możnaby nawet od biedy przypuścić, że jankesi wpadli nagle i niespodzianie w olbrzymi szal dla sprawy autonomji na Rusi przykarpackiej, gdyby nie jedno:— referentem na zebraniu był Rusin Aldermann Louis J. Wronker. Jaki ten Aldermann Louis J. Wronker rusin, to my najbliżsi sąsiedzi Przykarpackiej Rusi chyba najlepiej wiemy. I Louis Wronker w świetnem przemówieniu przedstawił jak olbrzymi ucisk panuje w Czechach, jak zamyka rząd czeski jedną cerkiew po drugiej, jak czeski nauczyciel bije i katuje dzieci ruskie, jak żandarmerja czeska znęca się nad tymi, którzy ośmielają się publicznie stwierdzić, że są rusinami itd. itd. Rezultatem tego spontanicznego protestu obywateli wolnej Ameryki przeciw rządowi Czechosłowackiemu były rezolucje, które bezzwłocznie przesłano na ręce rządu angielskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego, by zmusił Czechów do wypełnienia odnośnych klauzul traktatu w St. Germain i bezwłocznie dał szeroką autonomję Przykarpackim Rusinom.

O sprawie autonomji Rusinów na Rusi Przykarpackiej niejednokrotnie już pisaliśmy i nie o to w danej chwili nam chodzi — idzie nam o rzecz zupełnie inną. Oto Nev-York Times jest pismem Polakom doskonale znanym. Pamięć mamy dobrą i przypominamy sobie zupełnie dokładnie, co Nev-York Times wypisywał przeciw Polsce w czasie plebiscytu na G. Śląsku, nie mniej dokładnie przypominamy sobie artykuły tego pisma w sprawie rusinów i Galicji Wschodniej.

Oszczerstwa przeciw Polsce o rzekomych pogromach żydów w Wilnie i we Lwowie były bardzo chętnie umieszczane w Nev-York Timesie. Jeśli wiadomości Nev-York Timesa o ucisku Rusinów na Rusi Przykarpackiej są tak ściśle jak te o pogromach żydowskich w Polsce — to z bardzo wielkim sceptycyzmem musimy je przyjąć do wiadomości.

I jeszcze jedno bardzo znamienne! Cała prasa europejska jakoś dziwnie milczy o tym spontanicznym proteście obywateli Stanów Zjednoczonych i o tym rusinie Aldermanie Louisinie J. Wronker, a tylko Pester Lloyd dmie w trąbę jerychońską.

Dlaczego?

Zupełnie jasne. Węgry odgrywają zupełnie identyczną rolę wobec Czech, jak i Niemcy. Berlin i Budapeszt idą w niesłychanej harmonji w kierunku antyczeskiej propagandy. — Nieder mit Versailes Vertrag! Nieder mit St. Germain! — oto wspólne hasło Berlina i Budapesztu. I tak samo jak całą antypolską propagandę finansuje Berlin, tak samo finansuje i antyczeskie protesty. A marki niemieckie dużo potrafią zrobić — potrafią i Nev-York Times uprosić o umieszczenie kilku antyczeskich artykułów i zainscenizować wielki protest obywateli drugiej półkuli, w którym to proteście zastępuje interesa uciśnionych rusinów Louis Wronker.

Ale poco sięgać aż na drugą półkulę — czy tu na naszem polskiem podwórku nie widzimy całkiem wyraźnie i jasno kto jest u nas motorem antyczeskiej akcji i z jak „ideowych" pochodzi ona pobudek...

Bł.

Socjaliści czescy wobec konfliktu z Watykanem.

Praga. (PAT.) 15 bm. **Konflikt z Watykanem doprowadził do kryzysu wewnętrzno politycznego. Minister kolei Stribrny podał się do dymisji.**

Nadzwyczajne wydanie „Czeskiego Słowa", które przyniosło wiadomość o dymisji, donosi, że czechosłowacka partja socjalistyczna w sprawie konfliktu z Watykanem postawiła następujące życzenia:

1) Koalicja rządowa musi dopuścić zgłoszenia interpelacji czechosłowackich socjalistów w sprawie ataku nuncjusza papieskiego, wymierzonemu przeciwko prezydentowi republiki i rządowi czechosłowackiemu.

2) Wstrzymany chwilowo kontakt z Watykanem ma być wstrzymany aż do odwołania.

3) Nuncjusz papieski Marmaggi nie może powrócić więcej do Pragi.

4) Na interpelację czechosłowackiej partji socjalistycznej ma odpowiedzieć w imieniu całego rządu również prezydent ministrów.

Żądania 2 i 3 zostały przez koalicję rządową przyjęte, natomiast żądania 1 i 4 odrzucono.

Praga. (PAT.) 15 bm. **Dzisiejsze posiedzenie parlamentu zamknął prezydent Tomaszek oświadczeniem, że dzisiejsze posiedzenie parlamentu będzie ostatniem posiedzeniem sesji wiosennej. Prezydent Tomaszek życzył posłom przyjemnych wakacyj i zakomunikował, że prawdopodobnie jeszcze z początkiem sesji jesiennej zbierze się parlament, tak że ferje będą bardzo krótkie. Następne posiedzenie zostanie zwołane pisemnie.**

Niemcy biorą udział w rewolcie chińskiej.

Londyn. (PAT.) 15 bm. **Odpowiadając na zapytania Chamberlain oświadczył, że rząd brytyjski porozumie się z rządami innych państw w sprawie udzielenia odpowiedzi rządowi chińskiemu.**

W toku narad otrzymał on propozycje od rządu Stanów Zjednoczonych oraz od innych rządów z określeniem stanowiska, jakie w tej sprawie należałoby zająć. Propozycje te są przedstawione rozważaniom.

W dalszym ciągu Chamberlain był zapytywany czy wiadomem mu jest, że militaryści chińscy zwrócili się do chemików niemieckich z propozycją fabrykacji gazów trujących na cele wojenne, oraz czy wiadomem mu jest, że w wypracowaniu planów strategicznych biorą udział instruktorzy niemieccy. Na pytanie to Chamberlain odpowiedział twierdząco.

Londyn. (AW.) **Ambasador francuski w Londynie Fleuriau przemawiając z okazji uroczystości francuskiej oświadczył, że obecna sytuacja w Chinach jest wynikiem zbytnich ustępstw rządowi chińskiemu ze strony mocarstw. Agitacja znajduje poparcie z zewnątrz.**

Rząd chiński nie ma odpowiedniego uznania i energji, aby wystąpić w obronie obywateli mocarstw. Jedynem wyjściem jest porozumienie wszystkich mocarstw i wspólna akcja jak długo rząd chiński nie będzie dość silnym, aby bronić cudzoziemców.

Pekin. (PAT.) 16 bm. Przybyli tu lotnicy sowieccy, powitani przez Karahana oraz przez przedstawicieli rządu chińskiego. Komitet przyjęcia zorganizował z okazji pobytu lotników w Pekinie bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz szereg wybitnych osobistości świata chińskiego.

Pekin. (PAT.) 16 bm. Wojna cywilna rozpoczęła się w okolicy Szetswan. Generał Tang-Stan zaatakował innych generałów koło Szung King. Wojska Honanu wtargnęły na teren Szang-si i maszerują obecnie na Czing-Wa.

—o:: o—

Przed ostateczną batalją o reformę rolną.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 bm. W piątek i w sobotę odbędzie się trzecie czytanie reformy rolnej. Dziś nie można nic przewidzieć, jakie koleje przybierze 3-cie czytanie o reformie.

Rokowania prowadzone w czwartek wieczorem z przedstawicielami mniejszości narodowych przy udziale ministra Radwana i marszałka Rataja, były już niemal na ukończeniu. Przedstawiciele mniejszości słowiańskich absolutnie uparli się przy zasadniczym dla nich postulacie co do postawienia przy kolejności w parcelowaniu miejscowej ludności na pierwszym miejscu. Wskutek tego rokowania nie osiągnęły pozytywnego skutku i faktycznie zostały zerwane. Nieulega najmniejszej kwestji, że na takie a nie inne załatwienie sprawy wpłynęło stanowisko prasy narodowej, która w czwartek z rana bardzo mocno zaatakowała rząd i prezydjum Sejmu za pertraktacje z rebeljantami. Jakie więc będzie zachowanie się mniejszości w piątek przy głosowaniu, tego niewiadomo.

W czwartek w południe odbyła się konferencja na zaproszenie marszałka Rataja, w której wzięli udział przedstawiciele Z. L. N. posłowie Głąbiński i Staniszkis, przedstawiciele Ch. D. pos. Chaciński i Bitner, przedstawiciele P. S. L. Osiecki i Witos, wreszcie wicemarszałek Moraczewski. Obrady były poufne, wiadomo jednak, że w niektórych punktach osiągnięto porozumienie.

Konferencji zdaje się jeszcze nie ukończono. W kołach parlamentarnych senzację wywołał artykuł „Gazety Warszawskiej", który wręcz stwierdza, że rokowania z przedstawicielami Rusinów i Białorusinów, będące nowym faktem rozwoju sprawy reformy rolnej, nie mogą pozostać bez wpływu na zachowanie się Zw. L. N.

NIEPEWNE OSOBISTOŚCI.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 bm. W składzie osób prowadzących śledztwo w sprawie Ilinicza prawdopodobnie zajdą zmiany.

O KOLEJOWYCH EMERYTÓW ZABORCZYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 bm. Sejmowa podkomisja dla spraw emerytów kolejowych pod przewodnictwem pos. Zagajewicza (Z. L. N.) odbyła 16 bm. dłuższą konferencję z Prezydjum Rady Ministrów z wiceministrem Studzińskim dyrektorem departamentu budżetowego ministerjum skarbu Zaczkiem, przedstawiając szczególnie swoje stanowisko w sprawie poprawy bytu t. zw. emerytów zaborczych. W dyskusji rozważano różne sposoby załatwienia słusznych postulatów tych emerytów i równocześnie zrównania polskich emerytów z 1-go paźdz. 1923 r. z emerytami zaborczymi przez odpowiednie ich przeszeregowanie.

Dyrektor Zaczek uznając słuszność tej sprawy wykazał jednak konieczność wynalezienia sposobu pokrycia wzmożonych na ten cel wydatków. Po południu pos. Zagajewski i dr. Sommerstein przyjęci byli przez premjera, który uznał konieczność rewizji dotychczasowego stanu, obiecał rozpatrzyć przedłożone wnioski i dołożyć wszelkich starań do ich zrealizowania.

Ofenzywa Abd-el-Krima na całym froncie!

Paryż. (ĄW.) Abd-el-Krim prowadzi ofenzywę na całym froncie. Na południe od Uerga powstańcy zaatakowali Ajszę, lecz ataki te zostały odparte. Na całym froncie długim na 400 km. trwają zacięte walki. Francuzi skonkentrowali znaczne siły.

Londyn. (PAT.) 16 bm. Chamberlain doniósł w izbie gmin o odpowiedzi rządu angielskiego na propozycje francusko-hiszpańskie w sprawie wspólnej akcji w Marokku. Rząd angielski odpowiedział, eż jest zdecydowany wypełnić warunki konwencji tangierskiej i z tego powodu nie może się zgodzić na współdziałanie poza wodami strefy neutralnej.

Paryż. (PAT.) 16 bm. „Le Journal" dowiaduje się z Fezu, że stan liczebny posiłków oczekiwany w Marokku ma równać się jednemu korpusowi armji. Ten sam dziennik donosi, że Abd-el-Krim miał oświadczyć półurzędowemu emisarjuszowi francuskiemu, że nie zgodzi się na żadne zawieszenie broni.

Paryż. (PAT.) 16 bm. Prasa donosi, że 12 lotników amerykańskich zorganizowało eskadrę samolotów, ofiarowując Francji swe usługi w walce z Riffenami. Painleve przyjął tę propozycję, wobec czego eskadra amerykańska odleci za dwa tygodnie z Toulouzy do Fezu.

— —— :o: ———

ŻYCZENIA DLA FRANCJI. Z okazji święta narodowego prezydent Doumergue otrzymał liczne depesze gratulacyjne od suwerenów i naczelników państw oraz kolonij francuskich.

Szczegóły ostatniej rozprawy przeciw potworowi Angersteinowi.

Berlin. (Tel. wł.).

W ostatni dzień rozprawy przeciw Angersteinowi posiedzenie sądu wyznaczono na godzinę w pół do dziesiątej rano. Wczesnym rankiem ustawiają się już tłumy naprzeciw żelaznych krat, odgradzających gmach sądowy od ulicy. Kilka tysięcy ludzi chcą ujrzeć Angersteina, jak okuty w towarzystwie dozorców więziennych przejdzie przez podwórze do sali rozpraw.

Powlókł się wreszcie krokiem sennym z głową wpuszczoną między ramiona, ze spojrzeniem utkwionem w ziemię. Poszedł po wyrok.

Na sali tłok niebywały. Ława przysięgłych w czas zapełniona szczelnie. Wprowadzają oskarżonego. Po raz pierwszy od początku procesu spojrzał bystro, przenikliwie po zgromadzonych, wchodząc na salę. Zanim usiadł, badał poprostu wzrokiem każdego człowieka, który nasunął się jego spojrzeniu, jak gdyby chciał zapamiętać sobie wszystkich obecnych. Nagle opuszcza go skupienie. Zwraca się do obrońcy i wszczyna z nim żartobliwą rozmowę. Chwilami śmieje się półgłośno. Wtem powstaje nadprokurator państwa Bachmeister i zaznacza, że ograniczy swe oskarżenie. Fałszerstwo dokumentów itp. stanowią jedynie uwerturę do strasznego dramatu z nocy 1 grudnia roku 1924, do bestjalskiej symfonji ośmiokrotnego morderstwa.

Zabiera głos prokurator Haffman. Odmalowuje całą inscenizację zbrodni, dokonaną z premedytacją przez oskarżonego. Analizując dokładnie motywy okrutnych uczynków Angersteina, które zbrodniarz sam podał, dochodzi oskarżyciel publiczny do wniosku, że nie zasługują one na wiarę. Jest zdania, że morderca zabił żonę podczas snu. Sytuację, w której popełnione zostało morderstwo odtwarza w ten sposób: Oskarżony spoczywał obok swej żony i podczas gdy ona usnęła, pchnął ją w bok piersi od strony prawej nożem, który poprzednio ukrył pod poduszką. Mimo licznych ran kłótych nieszczęsna kobieta musiała wić się jeszcze w drgawkach przedśmiertnych i jęczała zapewne. Wówczas zeskoczył potwór z łóżka, chwycił topór i miażdżącem uderzeniem siekiery w głowę dobił konającą. Teściowa została zamordowana dopiero w kilka godzin później, a mianowicie nad ranem, gdy już zupełnie ubrana weszła w jakiejś sprawie do sypialni córki. Służąca Minna nadbiegła z pomocą wołającej ratunku teściowej i zginęła niemal bezpośrednio po zabiciu pani Barth (teściowa). Psychikę zbrodniarza tak odmalował prokurator: „Angerstein i dzisiaj gra komedję i przedtem grał ją zawsze. Jest on pozbawiony wszelkiego uczucia. To zbrodniarz typowy do szpiku kości. Krwawe czyny jego nie doczekały się zemsty zasłużonej. Nietylko krewni pomordowanych, ale każdy uczciwie myślący człowiek w Niemczech domaga się śmierci tego zbrodniarza".

Obrońca z urzędu dr Dillmann stwierdza, że nikt nie był w stanie dociec rozsądnej przyczyny tego okrutnego, ośmiokrotnego zabójstwa. Żaden z podanych, ani też z domniemanych motywów nie pozostaje w przybliżonym stosunku do wstrząsających czynów zbrodniarza. Pozostała nie rozwiązana tragiczna zagadka. W każdym razie wywołała histerja żony w duszy oskarżonego stan nieznośnego napięcia, od którego chciał się uwolnić za wszelką cenę. Ten stan pozwala powątpiewać w pełną odpowiedzialnośc moralną mordercy. Może dzisiaj trudno jeszcze zbadać jego umysłowość, ale czyż jest wykluczone, że właściwe objawy anormalności nie pokażą się później? Skłonność do budowania zamków na lodzie wskazuje niezbicie, że Angerstein nie jest wolny od pewnego zdziecinnienia umysłowego. Okrutnej zbrodni dokonał on w niewątpliwym stanie chorobliwego afektu i stąd powinen być sądzony o zabójstwo, a nie za przemyślane morderstwo.

Po krótkiej replice prokuratora udziela przewodniczący oskarżonemu tak zwanego ostatniego słowa.

Angerstein: Powiem coś, ale dopiero po wyroku.

Przewodniczący: Nie wiem jeszcze, czy będę mógł zgodzić się na to.

NA ŚMIERĆ BEZ PARDONU.

O godzinie 6 wieczorem zarządza przewodniczący jednogodzinną przerwę. O godz. 7 zapada wyrok:

Za ośmiokrotne zabójstwo osiem razy na śmierć. Pozbawienie wszelkich praw obywatelskich.

Angerstein siedzi, słuchając z natężeniem, z godną uwagą. Po chwili namysłu powstaje i oświadcza głosem pozbawionym wszelkiej uczuciowej nuty: „Przyjmuję wyrok".

Przewodniczący Roth: Zwracam skarżonemu uwagę, że nie ma już teraz żadnego odwrotu, a więc, że tem samem zrzeka się oskarżony wszelkich dalszych środków prawnych. Z kolei zwracam uwagę, że oskarżony nie może liczyć na ułaskawienie, ponieważ został ośmiokrotnie skazany na śmierć.

Angerstein (najspokojniej i najwyraźniej): Przyjmuję karę. Moje czyny mogą być zmazane jedynie przez krew.

Przewodniczący (dyktując protokolantowi):

— Godzina 7 minut 20. Oskarżony uznał wyrok. Zamykam posiedzenie.

Powodzie na całym świecie.

POWÓDŹ W JAPONJI.

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Tokio, znaczne opady w południowej i środkowej Korei spowodowały groźne wylewy. Wedle obliczeń szkody wynoszą 40 miljonów jenów. Wskutek powodzi zginęło 12-cie osób.

POWODZIE W RUMUNJI.

Warszawa. (t.) Przybór Dniepru z przypływów Dniestru wzmaga się znacznie na granicy sowiecko-rumuńskiej. Zniszczone są wszystkie zbiory i sady mołdawskie, które spłynęły do Czarnego Morza. Bieg wody przerzucił się na lewy brzeg tak, że część terytorjum sowieckiego przeszła w naturalny sposób w ręce rumuńskie. Ponieważ granicą jest Dniepr, przeto posterunki rumuńskie posunęły się o 50 m naprzód, a kawał ziemi dostał się w ten sposób Rumunji.

Bestjalska zbrodnia.

Warszawa. (t.) W jednem z miast amerykańskich, jak donoszą z Londynu, dokonano zbrodni, która bestjalstwem swem przewyższa dotychczas znane. — Zbrodniarze po dokonaniu gwałtu na schwytanej dziewczynie, przywiązali ją do drzewa i puścili nieszczęsną na rozpędzony samochód. Samochód zmiażdżył ofiarę. Zbrodniarzy schwytano.

Morderca zjadł serce swojej ofiary.

Moskwa. (PAT.) 16 bm. W gubernjalnym sądzie w Irkucku zakończył się głośny proces 25 bandytów, którzy napadali na osobowe pociągi. Jeden z bandytów Michałow zeznał, że zabił drugiego bandytę Okina, poczem zjadł jego serce i wątrobę. 19 bandytów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Przed wielkim procesem Muraszki.

Warszawa. (Tel wł.) 15 bm. Dzienniki donoszą, iż dnia 14 lipca został doręczony Muraszce akt oskarżenia, z którego wynika, iż Muraszce, który jak wiadomo zgładził Bagińskiego i Wieczorkiewicza, grozi kara śmierci. Do Wilna udał się obrońca Muraszki, adw. Szurlej, aby odbyć z nim pierwszą poufną konferencję. Rozprawa rozpocznie się w końcu sierpnia w Nowogródku, aczkolwiek czynione są starania, ażeby sprawa toczyła się w Wilnie.

ZBRODNIA LITEWSKA.

Wilno, 15 bm. Wczoraj na odcinku 7-ym Korpusu Ochrony Pogranicza w powiecie wilejsko-trockim, Litwini urządzili zasadzkę na żołnierza patrolującego granicę i po kilku strzałach karabinowych położyli go trupem.

Zabity nazywał się Stanisław Heydukowski.

Na miejsce zbrodni jechały władze administracyjne i policyjne.

Wilno. 16 bm. Nadeszły tu bliższe szczegóły zamordowania szeregowca polskiej straży granicznej Stanisława Heydukowskiego. Zamordowany należał do kompanji i stacjonowany był w strażnicy w okolicy Pasiun. Śp. Heydukowskiego znaleziono o godz. 11 wiecz. po stronie litewskiej, w odległości 170 metrów od naszej granicy. Śmierć nastąpiła od rany z broni palnej.

Świadkowie zeznają, że w noc krytyczną od strony granicy rozlegały się jakieś rozpaczliwe wołania o pomoc, co wskazywałoby na to, że śp. Heydukowski przed zamordowaniem został porwany przez zabójców.

Specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz administracyjnych i sądowych usiłowała nawiązać pertraktacje z Litwinami w celu ustalenia okoliczności zabójstwa oraz odebrania zwłok, ejdnak mimo wezwania Litwini nie stawili się na termin wyznaczony wczoraj na godz. 4 popoł.

Zachowanie się władz litewskich nie potrzebuje chyba objaśnień...

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW.

Niezależnie od zasiłków, wypłacanych bezpośrednio bezrobotnym, rząd dąży do złagodzenia braku pracy przez udzielanie komunalnym związkom samorządowym ze swoich zapasów kasowych pożyczek krótkoterminowych, które mają być zwracane z dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Pożyczki te udzielane są przedewszystkiem na roboty drogowe, a więc obok bezpośredniego, jakim jest zatrudnienie bezrobotnych, przyczyniają się one w sposób wydatny do gospodarczego podniesienia kraju.

Do dnia 10 bm. udzielono pożyczek tych na ogólną sumę 12.791 tysięcy złotych, z kwoty tej przypada na:

1)	Wojew. Warszawskie	zł. 1.501.000
2)	Wojew. Łódzkie	„ 4.099.000
3)	Woj. Kieleckie	„ 2.492.000
4)	Woj. Lubelskie	„ 440.000
5)	Woj. Białostockie	„ 917.000
6)	Woj. Wołyńskie	„ 825.000
7)	Woj. Krakowskie	„ 762.000
8)	Woj. Lwowskie	„ 810.000
9)	Woj. Nowogródzkie	„ 175.000
10)	Woj. Wileńskie	„ 90.000
11)	Woj. Stanisławowskie	„ 200.000
12)	Woj. Pomorskie	„ 140.000
13)	Woj. Poznańskie	„ 110.000
14)	Woj. Poleskie	„ 40.000
15)	Woj. Tarnopolskie	„ 190.000

FAŁSZYWE 50-GROSZÓWKI.

Mysłowice. 16 bm. Policja wykryła szajkę fałszerzy 50-groszówek. Na czele szajki stał osobnik, używający pseudonimu Patachon. Przybył on z Czech na Śląsk, gdzie dobrał sobie towarzyszów, aby fałszować pieniądze. Szajka ta sprowadziła z Warszawy pewną kobietę, która pracowała w mennicy polskiej. Szczegóły śledztwa i nazwiska trzymane są w tajemnicy.

——— o::o ———

WYBUCH GRANATU NA ĆWICZENIACH.

1 zabity — 3 żołnierzy rannych.

Wiedeń. 16 bm. W obozie Bruck-Neudorf eksplodował podczas ćwiczeń wojskowych granat ręczny, zabijając jednego podoficera i lekko raniąc trzech żołnierzy.

NA SOWIETACH... CZAPKA GORE.

Rosyjska Aj. Tel. donosi z Moskwy:

Według wiadomości „Izwiestji", powołujących się na bezwzględnie wiarygodne źródło, minister spraw zagranicznych Łotwy, Mejerowicz, z incjatywy angielskiej prowadził rokowania z państwami bałtyckiemi w sprawie czynnego wystąpienia przeciw S. S. S. R. W Kownie Mejerowicz prowadził kampanję o przyłączenie się do tego bloku Litwy, której rząd jednakże stanowczo odmówił udziału w wystąpieniu przeciwsowieckiem. Finlandja dała odpowiedź wymijającą. Minister spraw zagranicznych Estonji, Pusta, trzyma się na razie na uboczu ze względu na swe jaskrawe polonofilstwo i niepopularność w kraju. — Główną rolę organizatora polecono Mejerowiczowi, który w tym celu jedzie do Warszawy, m. in. w zamiarze przeciwdziałania nastrojom, zmierzającym ku zbliżeniu gospodarczemu z S. S. S. R.

ROENTGENOWSKA DAKTYLOSKOPJA.

Z Paryża donoszą, że departament policji wprowadził w życie nowy wynalazek dla dokładności badań daktyloskopijnych. Wynalazek ten polega na tem, że z zupełną dokładnością i pewnością można stwierdzić odcisk palców przestępców i zindywidualizować rękę zbrodniarza. Palce, podlegające badaniu smaruje się proszkiem, zawierającym sporą dozę ołowiu, następnie z palców tych robi się zdjęcie sposobem Roentgena. Na zdjęciu wyraźnie odznaczają się i fałdy skóry na palcach i budowa kości. Ustalono zaś, że wymiar kości i układ stawów u każdego człowieka jest inny. Nowy wynalazek ma olbrzymie znaczenie, ponieważ wyklucza te pomyłki, jakie zachodziły dotychczas przy daktyloskopji, polegającej jedynie na badaniu fałd i odcisków skóry.

Polacy gdańscy wobec napaści Niemców na Papieża.

Gdańsk. (AW.) „Gazeta Gdańska“ zamieszcza artykuł w sprawie żądań gdańskich co do utworzenia nowego biskupstwa w Gdańsku. Gazeta zapytuje, z jakiej racji pewien odłam wyznania katolickiego uzurpuje sobie prawo żądania od stolicy apostolskiej, aby utworzyła nową djecezję.

W kościele katolickim wszyscy mają równe prawa. Rzym zawarł z Polską konkordat, wedle którego władze Nuncjusza w Warszawie rozciągają się również na obszar Gdańska. Gdańsk jest zależnym od Polski i powinien zwracać oczy w tę stronę.

Ksiądz biskup Rurke źle postąpił tolerując rezolucję w rodzaju gdańskiej. W Gdańsku na 21 tysięcy głosów centrowych oddanych przy wyborach do sejmu gdańskiego było 7000 głosów polskich. Jest więc w Gdańsku znaczna liczba katolików Polaków. Na wiecu sfałszowano liczby celem wprowadzenia w błąd Stolicy Apostolskiej. O dobrej woli biskupa jednakże ani na chwilę „Gazeta Gdańska“ nie wątpi.

——o::o——

Praca w żmijowisku.

Nie w Indjach to, ani w Brazylji, dokąd niejednokrotnie wysyłają przedsiębiorstwa kinematograficzne swych współpracowników dla dokonywania egzotycznych zdjęć filmowych w dzikich dżunglach, — ale... **w tak niedalekiej od nas Skale pod Ojcowem** dokonuje obecnie polska wytwórnia filmowa „Diana“ zdjęć do niezwykle pięknie zapowiadającego się filmu według znanej powieści Kraszewskiego „Chata za wsią“.

Mokre tegoroczne lato wpłynęło silnie na rozmnożenie się u nas wszelkiego rodzaju płazów i gadów. Tego jednak, co się dzieje pod tym względem w okolicach Ojcowa, nigdy chyba dotąd w Polsce nie było!

Znany kuplet z odwiecznej operetki „Gasparone“, śpiewa o jej bohaterze-bandycie, że zawsze i wszędzie go pełno, że wyłania się niespodzianie jak z pod ziemi...

„Czy we dworze, czy w spichlerzu, w kuchni, w garnku, na talerzu, Gasparone wszędzie jest!“...

Kuplet ten śpiewają sobie podobno tegoroczni letnicy w Skale Ojcowskiej, zmieniwszy jedynie nazwę straszliwego intruza.

Jest nim żmija!

Doszło tam już do tego, że zarząd letniska płaci za każdą zabitą i przyniesioną żmiję po 10 złotych! Wysokość tego niezwykłego, jak na dzisiejsze smutne czasy, honorarjum, dostatecznie chyba obrazuje powszechne niebezpieczeństwo, jakie grozi tam ludności ze strony istnej plagi żmij.

Ofiarą jej z pośród osób szerzej znanych padła tam już pani Kazimiera Skalska (artystka z Teatru Szyfmana), ukąszona przez żmiję w nogę tak niebezpiecznie, że ocalenie swego życia zawdzięcza tylko natychmiastowej pomocy bawiącego chwilowo w Skale pewnego lekarza, któremu udało się szczęśliwie zakażenie zlokalizować.

W okropniejszej, na szczęście jednak nie zakończonej tragicznie, sytuacji znalazł się artysta warszawski p. Bracki, grający w filmie rolę Tumrego. Upajając się długo niewidzianem słońcem, położył się na trawie i niebawem zasnął. Jakież jednak było jego przerażenie i zrozumiały wstręt, gdy nagle rozbudzony, dowiedział się, iż w czasie jego snu wczołgała się nań żmija i oplotła mu szyję! Życie swe zawdzięcza p. Bracki swemu służącemu, który przyszedłszy do pana i ujrzawszy na jego szyi żmiję, nie uląkł się i nie tracąc zimnej krwi, jadowitego gada zgrabnie pochwycił i zabił.

Możemy się więc chyba „poszczycić“, że i my mamy nasze rodzime dżungle; a może wkrótce i jakiś nasz dzielny, nieustraszony pogromca jadowitych gadzin zdobędzie światowy rekord w liczbie zabitych żmij i — za zarobione w ten sposób liczne dziesięciozłotówki, wyjedzie do Indji, Afryki lub Brazylji porać się z potworami południa! **(ag.)**

Wiadomości telegraficzne.

MIN. PRĄDZYŃSKI W WARSZAWIE. Dziś przybywa do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzyński celem złożenia sprawozdania z obecnego stanu rokowań i otrzymania dalszych instrukcyj.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY U MIN. GRABSKIEGO. Prezes Grabski przyjął wczoraj delegację przemysłowców włókienniczych z Warszawy i Łodzi. Delegacja przedłożyła memorjał, domagający się obniżenia podatku obrotowego w handlu hurtownym o 5 proc. Prezes przyobiecał rozpatrzyć memorjał.

KOMPROMIS W SPRAWIE OPERY LWOWSKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów socjalnego i mieszczańskiego Rady miejskiej postanowiono przedłożyć wniosek w sprawie zatrzymania na przyszły sezon teatralny trzech teatrów i opery, z tem zastrzeżeniem, że jeśli w roku 1926 deficyt przekroczy preliminowaną sumę, opera zostanie zamknięta. Prócz tego przeprowadzoną ma być redukcja personalu, i w szczególności oszczędność w administracji teatrów.

HOŁD DLA REYMONTA. Na przedostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego powiatu Wrześniańskiego uchwalono jednogłośnie mianować powieściopisarza Władysława Reymonta obywatelem honorowym powiatu Wrześniańskiego. W wykonaniu tej uchwały udała się do Kołaczkowa delegacja wydziału i sejmiku powiatowego celem wręczenia Reymontowi odznaczenia w formie pięknie wykonanego adresu.

NAPADY NA BIAŁORUSI. Dzienniki donoszą o dalszem rozwoju powstania na Białorusi sowieckiej. Powstańcy napadają na pociągi z ekspedycjami karnemi, niszczą tory kolejowe, oraz linje telefoniczne i telegraficzne.

PRZED WIELKIM STRAJKIEM GÓRNICZYM W ANGLJI. Przedstawiciele organizacyj górniczych odrzucili projekt Baldwina utworzenia komisji rozjemczej dla zbadania zatargu i zażądali ustnej konferencji z właścicielami kopalń. Uchwała ta zaostrzyła sytuację, bo niewiadomo, czy właściciele kopalń zgodzą się na żądania górników. Panuje przekonanie, że strajk jest nieunikniony.

REPRESJE W NIEMCZECH. Związek właścicieli kopalń w Westfalji i Nadrenji uchwalił wypowiedzieć umowę o pracę z końcem sierpnia. Chodzi mu o zawarcie nowej umowy celem przeprowadzenia sanacji gospodarczej.

PRZECIW POLITYCE GDAŃSKA. Liga Obrony Praw Człowieka w Gdańsku urządziła wczoraj odczyt posła Hahna o stosunkach celnych polsko-gdańskich. Hahn mówił o konfiskowaniu towarów na granicy. Winę tego, że takie fakty są możliwe, Hahn zwalił na senat. Gdańsk w konwencji warszawskiej zgodził się na to, aby Polska miała głos decydujący. Dzięki nieodpowiedzialnej polityce senatu Gdańsk poniósł ogromne szkody. Następnie poseł Hahn omawiał przesilenie rządowe i oświadczył, że tylko koalicja lewicowa może uratować sytuację.

ŻALE GDAŃSKIE. Na przyjęciu wydawców niemieckich wiceprezydent senatu Ziehm apelował do nich, żeby niezapominali o niemieckim Gdańsku i pomagali mu w walce o niemieckość. Gdańsk jest eksperymentem Ligi Narodów, aby narody regulowały swoje stosunki nie siłą, ale drogą prawa. Stosunek Gdańska do Polski i Ligi przyniósł już Gdańskowi wiele rozczarowań.

ODWIEDZINY BAŁTYCKIE. Przybył do Kowna poseł estoński w Rydze. Również poseł litewski Włosie uda się w tych dniach do Rewla.

SPÓR POLSKO-NIEMIECKI W HADZE. Najwyższy trybunał rozjemczy w Hadze będzie rozpatrywał jutro kwestję sporu polsko-niemieckiego w sprawie zarzutów podniesionych ze strony polskiej. Niemcy reprezentuje dr Kaufmann.

UCHWALENIE NIEMIECKIEJ USTAWY WALORYZACYJNEJ. Reichstag przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę waloryzacyjną 230 głosami, przeciwko 197. Przeciwko ustawie głosowali demokraci, socjaliści, komuniści oraz Völkische. Po głosowaniu Völkische podali wniosek, by odroczyć opublikowanie ustawy o dwa miesiące. Wniosek przyjęto przepisaną większością. Stronnictwa rządowe oświadczyły jednak, że jest to nagła sprawa, wobec czego oddano ją do decyzji prezydenta Hindenburga, który rozstrzygnie, czy ustawa ma być ogłoszoną za miesiąc, czy też sprawa oddaną zostanie pod głosowanie ludowe.

BADANIA PRZYCZYN KLĘSKI NIEMIECKIEJ. Według doniesień prasy berlińskiej w najbliższych dniach ogłoszony ma być wynik t. zw. wielkiej parlamentarnej komisji śledczej, która zajmowała się badaniem przyczyn, które doprowadziły do załamania się frontu niemieckiego w jesieni 1918 r. Wyniki badań wkrótce będą przedstawione parlamentowi. Sprawozdanie jest bardzo obszerne i ukaże się w trzech dużych tomach.

MIN. SKRZYŃSKI W AMERYCE. Przybył tu minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na powitanie ministra, przedstawiciel sekretarza stanu przybył na pokład „Paris“ na kilka godzin przed zawinięciem okrętu do portu. Reprezentant sekretarza Stanu wyraził ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych głęboką radość z powodu jego wizyty. Minister znajdując się w towarzystwie przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych przyjął powitania od szeregu wybitnych osobistości.

WYBORY MIEJSKIE W POZNANIU. Termin wyboru do rady miejskiej w Poznaniu nie został jeszcze ogłoszony. Przypuszczalnie jednak odbędą się wybory w pierwszej połowie października.

WALKA O CŁA W NIEMCZECH. Usiłowania rządu niemieckiego do zawarcia kompromisu w sprawie ceł pozostały bez skutku. Stronnictwa rządowe obstają przy zasadzie ceł minimalnych, lecz skłonne byłyby do kompromisu. Opozycjonistami zdecydowanymi są agrarjusze. Decyzja jest zależną od centrum.

RZEKOMO ZŁY STAN PRZEMYSŁU NIEM. Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj w obecności ministra finansów delegację przemysłowców niemieckich, która przedstawiła mu zły stan gospodarczy kraju. Koniecznem jest opracowanie wyrównania finansowego między poszczególnemi krajami Rzeszy.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

14)

POŚRÓD JEZIOR BŁĘKITNYCH.

Lazurowe Lago di Lugano króluje niepodzielnie pośród wód włoskich. Ani burzliwe Garda, gdzie warowną Peskierę zdobywał niegdyś nasz Dąbrowski — ani błękitne Como z „świętą“ Warenną u brzegów, kędy w pysznej willi Melzi wyśnił Krasiński strofy „Przedświtu“ — ani majestatyczne Lago Maggiore, któremu z wyżyn Arony błogosławi olbrzym-posąg patrona Medjolanu — nie promienieją tym nadmiarem przedziwnej malowniczości, w jaką ustroiła się w kotlinie wzgórz, porosłych gajami oliwek i laurów, rozłożystych palm, kaktusów i agaw, przeźrocza głębią lazuru zatoka Lugana.

Mieszkający niegdyś na skalistych zboczach Castagnoli Karol Cattaneo nazwał ją „niebem, rzuconem na ziemię“. Ileż niesłychanych czarów farby i światła dała nad tem jeziorem niejednemu z malarzy różnobarwna, przerzucona tuż ponad wodą łukami łogiet i ganków, wprost z fal wybiegająca Gandria, czy rozpostarte w cyprysach na zielonych wygięciach skał, nieprawdopodobne wprost pięknością swą Morcote. Najśmielsza chyba fantazja poety i malarza nie zdoła wysnuć z siebie coś tak uroczego, jak nadbrzeżne, starowłoskie zamczysko Albogasio z kolorowem San Mamette, czy niepokalanej białości Madonna Caravina, walcząca o pierwszeństwo piękna z różową bazylika Campione, wsparta na biało-czarnej, marmurowej ścianie cmentarza i wysokich, białych schodach, strojnych w cyprysy. Lub te szare ruiny rozsypanego ze starości kościoła w Viganello, porośnięte laurami i krzewiem pomarańczy, gdzie z gruzów i odłamów kamieni patrzą jeszcze barwne twarze świętych — jakiż to przedziwny temat malarski!

Gdy o wieczorze rozdzwonią się nad wodami jeziora stare, ukryte w zieleni drzew oliwnych i mirtów klasztory, pozaczepiane na zawrotnych wzgórzach samotnie, zda się, że własną sławią piękność i cud ziemi, z której wyrosły.

Tutaj żył, tu tworzył Bernardyn Luini. Tu przy porcie lugańskim w białym o koralowych wnękach kościele degli Angioli porozsnuwał po ścianach ogromy malowideł — tu na olbrzymim fresku uwiecznił pędzlem postać własną, a na ścianie kaplicy klasztornej wymarzył swoją „Madonnę z barankiem“.

Wyraził się, ktoś z podróżników, że Lugano jest „bardziej włoskie“, niźli „naprawdę włoski“ Medjolan.

Przechodząc lugańskim śródmieściem pośród wysokich, wspartych na arkadach domów, na których południowe słońce wycisnęło piętno, przypomni się — to jakiś jakby z śródmieścia Wenecji przeniesiony plac z frontonem starego kościoła w zaułku, to, gdy wejdziesz pod łuki ulicznych portyków, staną ci w pamięci śródmiejskie uliczki Padwy, Bolonji, lub Pizy. Czyż owa lugańska via Cattedrale, z maleńkiego placyku z oberżą Turba, sprawiającego wrażenie raczej nie rzeczywistości, lecz starej dekoracji teatralnej, pnąca się w górę między dwiema linjami kamiennych schodów ku katedrze San Lorenzo, to nie fragment architektoniczny, jakby żywcem wykrojony z tła Neapolu?

Po murach domów żółtych, nierzadko popękanych wije się bujna zieleń bluszczów — za murami widać wachlarze porosłych rudym włosem palm, lub kształty szmaragdowych kaktusów, dziwnie pokręconych, pełnych czerwonego kwiatu. Gdzieniegdzie w szczelinie ścian czają się różowe magnolje, ówdzie wytryska cała fontanna powojów, rzucona ponad ulicę girlandą, zaczepiona o stary, kamienny balkon sąsiedniego domu.

Ciekawe zaułki, kolorowe zaułki, dziwne, powyginane schody, rzeźbione wnęki, nakryte zrudziałemi arkadami, zmurszałe pod dachami logietty i odarte z tynku framugi, pełne jaskrawego kwiecia. To z pośród kamiennych domostw wylot arkady wiedzie w uliczkę szeroką, olśniewającą słońcem terasę, skąd widok na szafir zatoki i wzniesiony ponad łukiem wybrzeża amfiteatr szmaragdowych wzgórz.

Przed natarczywym promieniem słonecznym życie ulicy schroniło się w cienie arkad. Pełno tam sklepów, kramów i warsztatów, bez drzwi i okien, których hałaśliwi mieszkańcy i przechodnie wyładowują na zewnątrz swą południową energię, gdzie tuż pośród kramów z owocami i jarzyną płoną przed obrazami Madonn lampy oliwne.

(C. d. n.).

KRONIKA.

LIPIEC
17
Piątek

Dziś 17 Aleksego Leona
jutro 18 Szymona

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachód o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

0::0

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Piątek: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Niewinna grzesznica“.

Sobota popoł.: „Dybuk“ — wieczorem: „Niewinna grzesznica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach“; dramat w 8 aktach. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki“; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Kobieta i pieniądz“; miłość kobiety a pieniądz, problem ujęty tutaj bardzo oryginalnie. Jako uzupełnienie: **Najlepsza dwuaktowa komedja amerykańska.** Wielki podwójny program!

UCIECHA: „Kochankowie primadonny“; dramat erotyczny w 8 aktach. Ponadto 2 akty pełnej humoru komedji: **„Teatr Niespodzianek“.**

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr **zamknięty.**

WARSZAWA: „Harold chce zostać marynarzem“; komiczna farsa. Ponadto wesołe uzupełnienie.

Zmarli.

Jan Mazanek, obyw. m. Krakowa, zmarł 14 lipca w 68 roku życia. Pogrzeb odbył się 16 bm.

Regina z Klepków Rogalska, zmarła 14 lipca w 70 roku życia.

Dyżury aptek.

Piątek 17 lipca:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 16 lipca:

Grand Hotel: Leopold Tennenbaum — Lwów; Wojciech Sooboda — Karlin; Marja Szachówna — Warszawa; Marja Zamoyska — Warszawa; Michał Dunajecki — Siersza; James Godfrey — Nowy Jork; Harding Mott — Nowy Jork; James Grazer — Nowy Jork; Aleks. Hill — Nowy Jork; Eddie Neil — Nowy Jork; John Carrie — Nowy Jork; Charles Weeks — Nowy Jork; Howard Rue — Nowy Jork.

Hotel Saski: Adam Pietrasiewicz — Poznań; Wolf Tenenbaum — Warszawa; Tadeusz Morawski — Planti; Edmund Radomski — Poznań; Adam Dołżyński — Warszawa; Stanisław Cicewicz — Tory; Kazimierz Jaroszewcz — Poznań; Walenjan Stawiarski — Jedlicze; Henryk Kawalski — Warszawa; Eisig Griffel — Stanisławów; Fabian Natan — Warszawa; Tomasz Brown — Sermozy; B. Ritschid — St. Moriston; D. Waterman — New Haven; Philip Gray — Detroit.

0::0

SOKOLI AMERYKAŃSCY W DRODZE DO POLSKI.

Kraków, 17 lipca.

Jak wczoraj donosiliśmy, dnia 15 bm. wyruszyli w podróż do Polski sokoli amerykańscy, w liczbie 500, celem zwiedzenia drogich pamiątek historycznych swej Ojczyzny. Sokoli ci bowiem są to Polacy, którzy wyemigrowali z kraju do Ameryki, a niektórzy z nich wcale ojczystej ziemi jeszcze nie widzieli, urodziwszy się w Nowym Świecie.

Serdecznie oczekiwana przez nas wycieczka rodaków wyląduje w Gdańsku dnia 1 sierpnia br., poczem zwiedziwszy Gdańsk, Gdynię, Hel, Toruń, Bydgoszcz. Poznań i Katowice, zawita do naszego miasta dnia 7 sierpnia rano. W grodzie wawelskim zabawią dwa dni, w ciągu których odbędą wspólnie z sokołami krakowskimi ćwiczenia na boisku „Wisły“.

Celem godnego przyjęcia Polaków z Ameryki obradował będzie dzisiaj przedpołudniem specjalny komitet przyjęcia, wyłoniony ze sfer obywatelskich.

NOWY DYREKTOR V GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Pan minister W. R. i O. P. zamianował z ważnością od dnia 1 sierpnia br. Karola Kramarczyka, profesora gimnazjum państwowego im. Kr. St. Leszczyńskiego w Jaśle, pełniącego obowiązki kierownika w prywatnem gimnazjum w Strzyżowie, dyrektorem V państwowego gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Krakowie.

WIEC W SPRAWIE UGODY Z ŻYDAMI. Zarząd Tow. „Rozwój“ zawiadamia członków, że wiec, na którym sprawę ugody z żydami omawiać będzie prof. W. Sobieski odbędzie się łącznie z wiecem rękodzielniczo-mieszczańskim Ch. D. w sobotę dnia 18 lipca br. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy A. Potockiego 11.

KRAJOWY KURS TRYKOTARSTWA W KRAKOWIE zostanie otwarty z dniem 3 sierpnia br. w Patronacie (dom Egipski). Nauka obejmuje wyroby z wełny i z bawełny. Liczba miejsc ograniczona. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Ekspozytura Patronatu przemysłowego, Smoleńsk 12 (dom Egipski) między 10 a 1 godz. w poł.

WIEŚCI ZŁOWRÓŻBNE Z PODHALA. Cudowny rabin w Bobowej otrzymał od żydów z Mszany Dolnej pełen radości i tryumfu list, donoszący, że żydzi z Mszany Dolnej wykupili dom leżący blisko przy dworcu, w położeniu bardzo korzystnem. Tryumf ten dowodzi solidarnej akcji żydów celem wykupna realności z rąk polskich. Tryumf jest tem większy, że dom ten sprzedał b. poseł, który dotąd dowodził konieczności walki z żydami, były prokurator Izby małopolskiej, kierownik akcji przeciw lichwie w Warszawie — p. Józef Ptaś. Trudno opisać gorycz i poruszenie wśród ludności Mszany Dolnej, a szczególnie zgroszenie wśród szerokich warstw. Pewien cieśla (skazany na parę lat więzienia za udział w biciu szyb żydom w roku 1918 w Mszanie Dolnej) podnosił z goryczą, jak to dawniej „panowie“ dużo mówili, jak się swego czasu „bawili narodowo“, a teraz co czynią?

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Basztową l. 4, gdzie służąca N. Cemelkówna zatruła się gazem świetlnym, wydobywającym się z nieuszczelnionego kurka. Nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMYWACZE OKRADLI PLEBANJĘ. Doniesiono tu, że w nocy z 14 na 15 bm. włamali się nieznani sprawcy na plebanję w Gaju pow. Kraków, skąd skradli na szkodę domowników garderobę wartości 150 zł, kielich i monstrancję porzucili sprawcy pod oknem mieszkania proboszcza.

TAJEMNICZA SŁUŻĄCA O KILKU NAZWISKACH. Organa E. U. Ś. aresztowały służącą Eleonorę Muniak, która pod różnemi nazwiskami, jak Janina Muniak, Helena Bednarska i Marja Baran, podrabiając sobie dokumenta, wstępowała do służby i po paru dniach służbę opuszczała. — Ponieważ nie stwierdzono, czy Muniak dopuszczała się przytem kradzieży, wskazanem by było, by ewentualnie poszkodowani zgłosili się w godzinach urzędowych w ekspozyturze Urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej 24 u kierownika II brygady.

OSTRE ĆWICZENIA NA KOPCU KOŚCIUSZKI. Dnia 17 bm. od godziny 7—14 odbędą się ostre ćwiczenia z minerstwa nadziemnego na placu ćwiczeń ziemnych na kopcu Kościuszki plutonu pionierów i pułków piechoty okr. korp. V.

Dnia 18 bm. od 7—14 ćwiczenia pokazowe w wysadzaniu pilotów we wodzie na placu ćwiczeń wodnych na Zwierzyńcu.

PAJĘCZARZE PRZY PRACY. Aron Cwikler, zam. przyu l. Madalińskiego 2 doniósł, że ze zamkniętego strychu skradziono mu bieliznę wartości 200 zł.

UJĘCIE ZWYRODNIAŁEGO ROBOTNIKA. Aresztowano Jana Trynkę, robotnika, lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania, za zbrodnię zgwałcenia i ciężkiego uszkodzenia ciała Marji Daniel, lat 84, zamieszkałej przy ul. Grzegórzeckiej 27, którą odstawiono do szpitala.

TRAGEDJA PANNY SKLEPOWEJ. Dnia 15 bm. o godz. 9 skoczyła w zamiarze samobójczym z okna strychu z wysokości III p. domu l. 8 przy ulicy Bocheńskiej Bluma Honigwachs, lat 18, panna sklepowa u Haubena przy ul. Karmelickiej 8, którą silnie kontuzjonowaną, nieprzytomną przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód targnięcia się na swe życie na razie nieustalony.

OFIARA SPRYTNEGO OSZUSTA. Stefan Łyżnik z Mieżyńca pow. Przemyśl doniósł, że przejeżdżając przez Kraków w towarzystwie nieznanego osobnika pozostawił kosz z rzeczami w jednym ze sklepów przy ul. Dolnych Młynów, poczem udał się z przygodnym towarzyszem na nocleg. Osobnik ów, któremu Łyżnik posłał po papierosy, przedstawiwszy się jako brat Łyżnika, podjął jego kosz i zbiegł w niewiadomym kierunku, wyrządzając mu szkodę na około 750 zł. Kosz zawierał ubranie męskie fioletowe, buty czarne, spodnie sportowe, 5 par bielizny, 2 czapki sportowe, kapelusz, sztylpy, srebrny aparat do golenia itp.

0::0

Z OPERETKI „NOWOŚCI“, ul. Rajska. Wobec niesłabnącego powodzenia, jakie zdobyła niezrównana „Katja Tancerka“, graną będzie ona dziś w piątek w tej samej doborowej obsadzie. Spodziewać się należy, że wszyscy ci, którzy dotąd nie mieli sposobności zapoznać się z zajmującą treścią i czarującą muzyką tej przepięknej operetki, skorzystają ze sposobności i tłumnie zapełnią widownię teatru przy ulicy Rajskiej.

0::0

DROBNE WIADOMOŚCI Z ZAKOPANEGO.

Zakopane 15 lipca.

STAN POGODY. Stale od poniedziałku wieczór poprawiająca się pogoda, ustaliła się dziś. Jest słonecznie i gorąco. Ulice zaroiły się tłumami gości od kilku dni przepełnionymi pociągami zjeżdżającymi.

NIEPOROZUMIENIE TEATRALNE. W poniedziałek 13 bm. w sali „Sokoła“ wygłosił autor „Wścieklicy“ St. I. Witkiewicz odczyt pod powyższym tytułem. Obszerniej o nim napiszę w niedzielnym feljetonie.

DUŃCZYCY W ZAKOPANEM. Przez trzy dni bawiła w Zakopanem wycieczka studentów wyższej szkoły eksportowej w Kopenhadze, pod przewodnictwem prof. Rasmussena w liczbie 16 osób. Wycieczka gościła w dworcu Pol. Tow. Tatrzańskiego i zwiedziła Kościeliską Dolinę, Morskie Oko i Giewont. Tatry sprawiły na Duńczykach bardzo wielkie wrażenie, a i same Zakopane bardzo im przypadło do gustu.

TOWARZYSTWO TEATRALNE wystawia w sobotę 18 bm. w sali hotelu „Morskie Oko“ — M. Szaniewskiego „Papierowy kochanek“.

CZYŻBY NOWY WYPADEK? W środę w godzinach popołudniowych rozeszła się pogłoska, że na Nosalu zabiła się młoda 18-letnia panienka. Do godziny 7 wieczór ani policja, ani też Tow. Tatrzańskie nie miało informacji. Po stwierdzeniu faktu doniosę szczegóły. **N. D.**

PRZESUNIĘCIE JARMARKÓW W NOWOTARSKIM

Nowy Targ 15 lipca.

Dzisiaj rozlepiła gmina N. Targ ogłoszenie, zawiadamiające, że na podstawie zezwolenia województwa w Krakowie, zamiast co dwa tygodnie, będą się obecnie odbywać w Nowym Targu jarmarki co tydzień i to we czwartki. O ileby na dzień czwartkowy przypadało święto rzymsko-katol., jarmark odbędzie się w dzień następny. Wobec powyższego pierwszy jarmark odbędzie się 30 lipca br.

Powyższe zarządzenie powitała cała ludność wielkiem zadowoleniem.

Defraudacja w krakowskim Sądzie.

Nie zapomnieliśmy jeszcze o defraudacjach dokonywanych przez długi czas w depozytach sądu cywilnego powiatowego w Krakowie przez Edmunda Reicherta, a już dziś mamy do zanotowania drugą podobną, choć w mniejszym stylu defraudację w tym samym sądzie dokonywaną systematycznie, przez dłuższy czas przez jednego z tamtejszych woźnych.

Mając sobie poruczone ściąganie należytości egzekucyjnych, przywłaszczał je sobie od dłuższego czasu i tracił wraz z kolegami po fachu na zabawę i pijatykę w szynkach. Dziwiono się wprawdzie nieraz koledze, skąd bierze tyle pieniędzy na niedozwolone dla nędzy urzędników sądowych przyjemności, sądzono jednak do ostatniej chwili, że dochody te płyną mu z zarobków bocznych a uczciwych i poczęstunki koleżeńskie w dobrej wierze przyjmowano.

Aż prysła wreszcie mydlana bańka... i nad niesumiennym woźnym zawisła ponura groza suspenzji i śledztwa.

Zdefraudowywana postępowo, zwolna kwota doszła do około półtora tysiąca złotych. Sprawa oddana zostanie wkrótce prokuraturze, która, naszem zdaniem, winna zająć się energicznie mietylko samem tem przestępstwem woźnego, ale i dziwnymi, zaiste stosunkami, jakie w sądzie przy ul. św. Jana panują.

W sferach tegoż sądu powszechne jest bowiem mniemanie, że winę ponosi tu ze strony owego woźnego tylko jego lekkomyślność, ale wina większa, główna, spada właściwie na brak należytej kontroli ze strony odpowiedzialnych przełożonych, czego obrazem widomym jest ten choćby fakt, iż w sądzie tym panują dziwnie familijne stosunki pomiędzy przełożonymi i podwładnymi tej nawet kategorji, jak woźni, co w konsekwencji pociągać zawsze musi patrzenie na wiele rzeczy przez palce i lekceważenie tak obowiązków jak wrogich im zasadniczo uchybień.

Pozatem nowy ten wypadek defraudacji w cywilnym sądzie powiatowym w Krakowie, zaniepokoi zapewne opinję publiczną i z innego względu.

Oto, — czy nie poczynają się tu spełniać nasze obawy, ziszczać fakty, przed którymi tak niedawno jeszcze społeczeństwo przestrzegaliśmy otwarcie?!

Mówiliśmy o tem w niedawnych a licznych naszych, smutnych niezmiernie wieściach o niedoli urzędników sądowych.

Tak nędznie płatni pracownicy państwowi, tak ograniczani w możności zaspokajania swych nieodzownych a najprymitywniejszych potrzeb ludzie, na zbyt silne wystawiani są wciąż pokusy! Wystarczy, aby znalazł się ktoś o słabszym nieco charakterze, a przestępstwo gotowe!

I dlatego to, jak widzimy, defraudacje w sądach krakowskich wchodzą niejako już w system, w „Reichertjadę“, której mądremi a radykalnemi zarządzeniami najwyższy czas byłby kres wreszcie położyć!

(ag)

Giełda.

Kraków, 17 lipca.

Na giełdzie efektów nastąpiła dalsza zniżka. Szczególnie utraciły papiery arbitrażowe na podstawie osłabienia kursów na giełdzie wiedeńskiej. Na ogół tendencja słabsza, ruch mały.

W walutach i dewizach brak zainteresowania.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona, ruch niewielki.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.17
H. Cegielski w Poznaniu	18.50—19.00
Górka	13.00
Siersza	2.70—2.75
Elektrownia Siersza	0.20
Krakus	0.40—0.42
Chodorów	3.10
Chybie	4.10
A. Piasecki	1.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno drobne 8.75; Nafta Krosno 0.75; Lokomotywy 0.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.10; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.42; Parowozy Starachowice 1.75; Zieleniewski 12.50; Żyrardów 8.25; Haberbusch 6.05; Spirytus 2.15; Chodorów 13.25; Nobel 0.60; Ursus 1.19.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.30; Londyn 23.03.7; Nowy Jork 5.15.1; Belgia 23.95; Włochy 19.15; Hiszpanja 74.80;

Stracenie dwóch bandytów w Przemyślu.

Przemyśl, 16 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po przemówieniu prokuratora Lewandowskiego, zabrali głos kolejno obrońcy, a to dr. Grossfeld i dr. Gottdank. Obaj podnieśli niewłaściwość Sądu doraźnego a to ze względu na to, że sąd w tych sprawach prowadził już rzekomo śledztwo, a następnie prokuratura miała wiadomość o karygodnych czynach, popełnionych przez obu oskarżonych na czas dłuższy, jak 14 dni przed rozpoczęciem Sądu doraźnego.

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom obrony, w bardzo szerokim wywodzie, poczem Trybunał ogłosił uchwałę, **odrzucającą wnioski obrony,** ponieważ Sądy doraźne nie zostały do tej pory odwołane, dalej, ponieważ w tym wypadku Sąd doraźny działał w myśl procedury jako pomocnik prokuratora, a nadto prokurator dotrzymał zakreślonego 14-dniowego terminu, od chwili, gdy dowiedział się o konkretnych czynach sprawców.

Następnie przewodniczący zarządził 15 minutową przerwę, aby obrońcy mogli porozumieć się z oskarżonymi.

ZEZNANIA MICHAŁA MACZUGI.

Po przerwie zeznawał **pierwszy oskarżony Michał Maczuga.** Jest to średniego wzrostu brunet, o zaczesanych na włosach, ubrany w bluzę aresztancką. Mówi spokojnie i logicznie, nie zdradza wcale upośledzenia umysłowego.

Na samym wstępie zaznacza, **że wogóle nie chce się bronić,** że mało co ze swych czynów pamięta, a to wskutek ciężkiego zranienia na wojnie. W policji zeznawał wszystko potakująco, aby go tam nie męczyli.

Odnośnie do rabunku w hotelu obok stacji kolejowej w Radymnie twierdzi, że nie przypomina sobie co tam było, nie wypiera się swojej tam obecności — możliwe, że był, wreszcie zmienia zeznania i nie wie nawet, gdzie leży Radymno.

W dalszym ciągu opowiada przejście bandy Mitkowskiego z powiatu jarosławskiego ku granicy czechosłowackiej. Twierdzi, że całą bandę prowadził Mitkowski, orjentując się wedle mapy. Przemoknięci wskutek deszczu zaszli do Nowej Wsi, obok Dukli. Tu skryli się do chaty Jędrzeja Cesarza. W jakiś czas później jedna z kochanek dała im znać, że zbliża się policja. Wówczas Mitkowski złapał za karabin i pierwszy począł strzelać. W trakcie strzelania dwie kochanki uciekły z chaty i poddały się policji. W ciągu walki polecił Mitkowski towarzyszom Maczudze i Musze, aby pod komorą kopali dół, celem zrobienia okopu do strzelania. Maczuga zaproponował poddanie się policji, gdyż ta jest w przewadze. Mitkowski i Mucha nie chcieli na to się zgodzić. Wobec tego Maczuga skorzystał ze sytuacji i gdy był chwilowo w komorze sam z Muchą, podczas gdy Mitkowski kopał dół, wówczas chwycił za karabin i zastrzelił Muchę, trafiając go w głowę.

Następnie oskarżony Maczuga opowiada o fakcie rabunku na dworze właściciela dóbr Cieszacin Mały.

Do dworu weszli o godz. 11 w nocy w ten sposób, że Mucha wybił kilka szyb, Maczuga przyznaje się do wybicia jednej z nich. Oskarżony wszedł do środka, otworzył drzwi i wpuścił Mitkowskiego. Wreszcie podaje jeden moment — napadniętego Załasińskiego zmusili bandyci do sprowadzenia ich do piwnicy i tam wypili kilka flaszek piwa. Potem wrócili ze zrabowanemi rzeczami do lasu, gdzie oczekiwały ich obie kochanki.

Co do zamordowania posterunkowego Sętkowskiego uznaje możliwość, że był tam i coś robił. Czy był tam także drugi oskarżony Grocholski — nie pamięta.

W toku zeznań przewodniczący Trybunału przedstawia Maczudze liczne sprzeczności w jego zeznaniach, złożonych na policji i u sędziego śledczego. Na to Maczuga oświadcza, że odpowiadał na pytania i mówił tak, jak od niego żądano.

ZEZNANIA WALENTEGO GROCHOLSKIEGO.

Przewodniczący przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego Walentego Grocholskiego. Jest to szczupły brunet, średniego wzrostu, mały wąsik, usta bez przerwy otwarte, włosy zaczesane do góry.

Grocholski twierdzi, że w wojsku nigdy nie służył, z bronią obchodzić się nie umie, i że ani razu w życiu nie strzelał.

Przyznaje się do trzech rabunków popełnionych razem z Mitkowskim i Maczugą, uczestniczył również w napadzie na hotel w Radymnie, do środka jednak nie wchodził, stał jedynie na czatach.

Co do morderstwa posterunkowego Sętkowskiego zaprzecza i twierdzi, że o tej sprawie niczego nie wie, jakkolwiek w policji i w sądzie przyznał się że był obecnym przy morderstwie, sam również podał w śledztwie, że strzelił do Michała Kowalika, który biegł wołać sąsiadów na pomoc.

Wreszcie twierdzi, że Maczuga ma do niego złość i dlatego składa obciążające Grocholskiego zeznania.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Jako pierwszy świadek zeznawał Franciszek Batorski, komisarz lwowskiej policji.

Świadek ten podaje, że został delegowany do Jarosławia celem ścigania bandytów. Protokoły zeznań oskarżonych spisywał w zupełności tak, jak oni zeznawali. O zamordowaniu Sętkowskiego opowiadały świadkowi same kochanki bandytów. Grocholskiego polecił świadek aresztować, na podstawie zeznań Maczugi, jako tego, który brał udział w zamordowaniu Sętkowskiego. Aresztowany Grocholski w toku przesłuchania podał fakt policji nieznany, a mianowicie, że w czasie mordowania Sętkowskiego, Grocholski, który stał na czatach wszedł do środka domu. Za samowolne opuszczenie posterunku uderzył go Mitkowski w twarz. Fakt ten potwierdzała również wdowa po Sętkowskim.

ŚWIADEK JAKÓB FURMAN.

Świadek Jakób Furman, wywiadowca urzędu śledczego we Lwowie opisuje z całą dokładnością pościg za bandą Mitkowskiego, posuwającego się ku granicy czeskiej.

Furman dostał wiadomość w Barwinku, że koło Dukli pojawiła się jakaś banda. Wobec tego zmobilizował szybko posterunkowych i pospieszył do Nowej Wsi, gdzie połączył się z innymi posterunkowymi i razem z nimi wziął udział w oblęganiu chaty Cesarza, w której Mitkowski skrył się ze swoją bandą.

Gdy bandyci nie chcieli poddać się policja przystąpiła do regularnego ostrzeliwania chaty, które trwało od godz. 7.30 do godz. 13. W czasie tej strzelaniny Mitkowski chciał zbiec do lasu i w trakcie tej ucieczki został zastrzelony. Później wyszły z chaty Fludówna i Połturak, kochanki bandytów i dobrowolnie poddały się policji. Policja coraz więcej zbliżała się do chaty i coraz gęściej dom ostrzeliwała, nawołując Maczugę i Muchę do poddania się.

Nareszcie w pewnym momencie zjawił się Maczuga i zawołał: „Ja się poddaję, ja Muchę zabiłem, bo on nie chciał pozwolić na poddanie się“.

Świadek Furman twierdzi, że Mucha został zastrzelony kulą z karabinu. Strzał padł z prawej strony, kula trafiła Muchę w skroń i wyszła lewą stroną. Zarazem podaje świadek, że Maczuga i Grocholski bez przymusu dobrowolnie składali zeznania, sami opisywali fakta i przyznawali się do zbrodniczych czynów.

ŚWIADEK STANISŁAW ZAŁASIŃSKI.

Świadek Stanisław Załasiński, właściciel dóbr Cieszacin Mały, lat 71, zeznaje, że dnia 9 maja syn jego i córka wyjechali z wizytą do sąsiedztwa. On zaś, oczekiwał ich powrotu, a gdy około godz. 22 nie wracali rozebrał się i zmówiwszy pacierz położył się do łóżka.

Nagle przez wybite okno wpadł pierwszy Maczuga, a za nim Mitkowski, który odrazu począł zabierać drobiazgi ze stolika obok łóżka. Na wezwanie Maczugi świadek wstał z łóżka, otworzył szafę, którą zrewidował sam Maczuga. Równocześnie Mitkowski przeszukiwał biurko. Następnie Maczuga i Mitkowski kazali świadkowi wziąć lampę i pójść z nimi do piwnicy, tam żądali wina, a zobaczywszy kilka flaszek piwa, zaczęli je pić. Pierwszy zaczął pić Maczuga, potem Mitkowski, a po wypiciu kilku flaszek udali się znowu na górę, zabrali wiele ubrań, bielizny, kosztowności i różne drobiazgi.

W tem miejscu przewodniczący zarządza konfrontację, w czasie której świadek Załasiński z całą stanowczością stwierdza, że jednym z rabujących bandytów był właśnie Maczuga, że twarz jego doskonale pamięta i poznałby go nawet wśród miljona ludzi.

ŚWIADEK OLGA SĘTKOWSKA.

Świadek Olga Sętkowska, lat 35, wdowa po zamordowanym posterunkowym, w ciężkiej żałobie, opowiada, że krytycznej nocy około godziny 12-tej usłyszała brzęk szkła i krzyk. Do pokoju sypialnego wpadł pierwszy Mucha i strzelił na postrach. Równocześnie oknem od podwórza wlazł Maczuga, otworzył drzwi w sieniach i wpuścił Mitkowskiego do środka. W chwili napadu lampa w pokoju była przekręcona, więc Sętkowska dokładnie poznaje twarze.

Maczuga obszukiwał pokój i wołał: „Dawajcie pieniądze“. Później Mitkowski zbliżył się do łóżka w którym leżał Sętkowski, a rozpoznawszy go, przypomniał mu, że on to aresztował go przed 2 laty. Zapytał Sętkowskiego, czy go poznaje i wtedy uderzył go w brzuch. Córki płakały i prosiły trzech bandytów, by darowali życie ojcu. Wszelkie prośby nie odniosły jednak skutku. Mitkowski dał rozkaz zastrzelenia męża. Wówczas bandyci zaczęli strzelać. Ogółem padło 5 strzałów rewolwerowych. Gdy mąż umierał, Sętkowska na rozkaz bandytów przeniosła go na drugie łóżko, aby Maczuga mógł pierwsze dobrze zrewidować. Znalazł w niem Maczuga ślubną obrączkę, schowaną tam w ostatniej chwili przez męża. Prócz tego znalazł Maczuga pod łóżkiem kamizelkę, a w niej złoty zegarek. Za ukrycie przed nim tej kamizelki groził Maczuga sztyletem.

W trakcie tego przyszedł czwarty bandyta, a był to Grocholski, który zawiadomił Mitkowskiego, że postrzelił jakiegoś chłopa. On to właśnie postrzelił Kowalika. Wtedy Mitkowski uderzył Grocholskiego w twarz i kazał mu wynosić się z powrotem na czaty.

Sętkowska z całą stanowczością poznaje Grocholskiego po długiej bliźnie na lewej stronie szyi, a także po głosie i wzroście. Poznaje także Maczugę jako tego, który był na rabunku i z rewolweru strzelał do jej męża. Szkoda, którą poniosła Sękowska wynosi 2000 zł., przyczem dodaje, że jej 13-letnia córka przejęła się do tego stopnia całem zajściem, że do dnia dzisiejszego jest chorą na umyśle.

Zgodnie z zeznaniami Sętkowskiej

ZEZNAJĄ DWIE CÓRKI

a to Janina, 18 lat i Wanda, 10 lat. Obie rozpoznają Maczugę jako tego, który strzelał do ich ojca i rabował dom. Natomiast Grocholskiego poznają po wzroście i głosie.

Z kolei orzeczenie swoje złożyli

RZECZOZNAWCY-LEKARZE

dr Świątnicki i dr Turteltaub. Znawcy ci orzekli, że bandyta Mucha zastrzelony, i sam sobie nie mógł odebrać życia.

Co do Maczugi to orzekli, że na kości ciemieniowej ma on dwie blizny oddalone od siebie na 1 i pół cm. Trudno przyjąć, aby powstały one od kuli, raczej od innego uderzenia. Charakter blizn jest wiotki, lekki, więc mógł się Maczuga uderzyć lub otrzymać znaki w bójce. Rany te nie mogły wywołać ani kilkumiesięcznej choroby, ani też zaburzenia umysłowego. Obaj znawcy zgodnie stwierdzają, że Maczuga jest

ZUPEŁNIE POCZYTALNYM

i logicznie myślącym, a zatem nie zachodzi potrzeba badania jego stanu umysłowego.

Następnie obrońcy stawiają

CAŁY SZEREG WNIOSKÓW,

celem obalenia Sądu doraźnego i wykazania niewinności obu oskarżonych. Wnioskowi temu sprzeciwia się prok. Lewandowski, poczem przewodn. Trybunału radca Paar

O GODZ. 11 W NOCY ODROCZYŁ ROZPRAWĘ

do dnia następnego.

Na wstępie środowej rozprawy ogłoszone będą uchwały Trybun. odnośnie do postawionych przez obronę wniosków.

STRACENIE BANDYTOW W PRZEMYŚLU.

Przemyśl. (Tel. wł.) W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom bandy Mitkowskiego Trybunał odrzucił wnioski obrony o sprawdzenie stanu umysłowego Maczugi i o ściągnięcie osobiście przez Trybunał protokołu z chorego.

Zgodził się natomiast na dodatkowe przesłuchanie ajenta Kuszlika, który zeznał, że w ciągu spisywania protokołu Maczuga radził go się, czy lepiej będzie odrazu przyznać się, czy też udawać warjata.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe, poczem przewodniczący oddał głos prokuratorowi Lewandowskiemu.

Prokurator zaznaczył, że niezbitym dowodem winy Maczugi jest jego przyznanie się. Początkowo udawał obłąkanego, kiedy jednak w Jarosławiu zjawili się poszkodowani zmienił taktykę i przyznał się do winy. Dalej stwierdza prokurator, że banda uciekając do Czechosłowacji, nie zamierzała zaprzestać napadów, bo zabrała ze sobą 3 karabiny, 5 rewolwerów i amunicję, czyli — jak się wyraził — swój warsztat pracy.

Prokurator kończy: banda Mitkowskiego została zlikwidowana. Mitkowski i Mucha stanęli przed sądem Najwyższego. Dzisiaj mają odpowiadać Maczuga i Grocholski. Bandytyzm szerzy się, a zwłaszcza w powiatach: przeworskim i jarosławskim. Sąd doraźny jest karą sprawiedliwą dla Maczugi i Grocholskiego, a przestrogą dla innych. Wdowa Sętkowska, która scenę zamordowania swego męża przypominać będzie sobie, ile razy spojrzy na swoją córkę, obłąkaną od chwili morderstwa, musi otrzymać zadośćuczynienie. Ludność powiatu jarosławskiego i przeworskiego musi być zwolniona od ustawicznego lęku.

W uwzględnieniu naprowadzonych motywów prokurator domaga się wyroku śmierci.

Z kolei przemawiał dr. Grosfeld (obrońca Maczugi), który starał się dowieść, że Maczuga nie zabił Muchy, bo to się sprzeciwia logice i psychice oskarżonego w dniu morderstwa. Jeśli się przyznał do tego, uczynił to w tym celu, aby uzyskać przez to zmniejszenie swej winy. Mucha, jako przewódca bandy, musiał popełnić samobójstwo. Co do rabunków, to były to tylko grabieże z bronią w ręku (ładne „tylko“ — przyp. zecera), co nie podlega sądom doraźnym. Wobec tego prosi o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu.

Następnie Trybunał udał się na naradę i o godz. 3.22 ogłosił wyrok, skazujący obydwu bandytów na karę śmierci.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie i zwrócili się do Trybunału z prośbą, by im dodano trzecią godzinę życia celem zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę.

Ponieważ Prezydent nie przychylił się do prośby skazanych, w trzy godziny po wyroku obu bandytów stracono.

EGZEKUCJA.

Wyrok wykonano o godzinie 6.22 na podwórzu więziennem. Grocholski wyszedł z celi z papierosem w ręku, nadrabiając miną. Na podwórzu skręcił też Maczuga papierosa. Rozległy się pierwsze słowa wyroku, wojsko sprezentowało broń...

Po odczytaniu wyroku Maczugę odprowadzono z powrotem do celi. Grocholski, który miał umrzeć pierwszy, zażądał widzenia z ojcem i braćmi. Ojciec na jego widok rozpłakał się, więc go odprowadzono na bok. Zbliżyła się chwila śmierci. Grocholski zwrócił się do żołnierzy z wezwaniem:

— Chłopcy, a strzelajcie dobrze, bym padł odrazu.

Następnie zwrócił się do zebranej publiczności z pożegnaniem:

— Bywajcie wszyscy zdrowi!

Za chwilę padła salwa.

Maczuga, wyprowadzony z koleji na miejsce egzekucji, nic nie mówił. Tylko gdy go przywiązano do słupka, kazał sobie oczy odwiązać.

Tak zeszli ze świata dwaj groźni bandyci.

Sąd rozrzucił na miasto kartki, zawierające osnowę wyroku doraźnego.

ZE SPORTU.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO NA ROK 1925.

Przerwane w dniu 29 czerwca br. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego na rok 1925 z powodu ulewy a następnie odkładane z powodu zalania boiska T. S. Wisła przez wody Rudawy, odbędą się dnia 18 lipca (sobota) o godz. 16 i dnia 19 lipca (niedziela) o godz. 8. Program zawodów obejmuje: Sobota 18 lipca (trzeci dzień zawodów): godz. 16: finał 200 m., rzut młotem, finał 400 m., bieg 1500 m., finał biegu przez płotki 110 m., przedbiegi biegu sztafetowego 4 x 400. — Niedziela 19 lipca (czwarty dzień zawodów): godz. 8: finał 100 m., bieg 10.000 m., finał biegu sztafetowego 4 x 400 m., skok w dal, rzut dyskiem, finał 4 x 100 metrów.

Po zakończeniu zawodów odbędzie się na boisku uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, połączone z ogólną defiladą wszystkich uczestników zawodów.

Bilety wstępu w cenie po 1 zł, studenckie, akademickie i wojskowe do sierżanta 30 gr do nabycia przy kasie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1925.

Na podstawie uchwały Zarządu Polskiego Związku Lekko-Atletycznego w Warszawie, zatwierdzonej przez Walne Zgromadzenie PZLA. organizuje Krakowski Okr. Zw. Lekko-atletyczny w dniach 14, 15 i 16 sierpnia na boisku T. S. Wisła zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1925. Zawody odbędą się z pełnym programem, przewidzianym w regulaminie PZLA., obejmującym dwadzieścia konkurencji.

Impreza ta, o niezwykłem znaczeniu sportowem i propagandowem, odbędzie się wogóle po raz pierwszy w Krakowie i wzbudza już dziś niezwykłe zainteresowanie. Sportowy Kraków zobaczy na tych zawodach po raz pierwszy wszystkich polskich najlepszych lekkoatletów wszelkich kategorji, reprezentujących takie środowiska, jak Warszawa (AZS., Polonja, Warszawianka, Orzeł Biały), Poznań (AZS., Warta), Lwów (AZS., Pogoń, Czarni), Katowice, Lublin, Wilno. Dalsze szczegóły zostaną podane później.

WĘGRY—POLSKA.

Zapowiadane zdawna zawody międzypaństwowe Węgry—Polska odbędą się nieodwołalnie w dniu 19 bm. na boisku T. S. Wisła o godz. 5.30 popoł. Węgrzy, którzy ponieśli w Szwecji niezasłużoną porażkę, dołożą wszelkich starań, by swą klęskę z 12-go lipca powetować w Krakowie. Zadanie naszej drużyny reprezentacyjnej, której skład był już podany do wiadomości, nie będzie łatwe. Nie wątpimy, że nasza jednostka walczyć będzie do ostatniego tchnienia o zaszczytny rezultat. Ze względu na wielki napływ publiczności apeluje Związek Piłki Nożnej, by publiczność nie odkładała przybycia na boisko na ostatnią chwilę, lecz, by raczyła zajmować miejsca na widowni nieco wcześniej, a przynajmniej w czasie zawodów reprezentacji drużyn II kl. przeciw reprezentacji rezerw klubów A kl., które stanowią tak że poważną atrakcję.

TEAM REZERW KLASY A — TEAM KLASY B.

Przed meczem Polska—Węgry odbędą się zawody teamów rezerw klasy A z reprezentacją klasy B. Kapitan związkowy inż. Rosenstock wystawił następujące składy:

Team rezerw: Meller (Jutrzenka), Skrynkowicz, Stopa (Wisła), Balsam (Jutrz.), Bajorek (Wisła), Urbański (Wawel), Chorąży (Wisła), Beckman, Kling (Makkabi), Ludwikowski, Żelazny (Wisła).

Team klasy B: Radwan (Unja), Bujak (Krakowianka), Kubienia (Olsza), Cyganik (Zwierzyniecki), Mąciwoda (Kraków), Swarzyński (Krowodrza), Fausek (Krak.), Kowalski (Krow.), Duźniak (Olsza), Wójcik (Sparta), Nowosielski (Olsza).

BUDAPESZT—KRAKÓW.

We wtorek 21 bm. na boisku Wisły rozegrane zostaną zawody międzymiastowe Kraków—Budapeszt. Skład Krakowa: Szumiec, Gintel, (Crac.), Kaczor (Wisła), Zastawnia, Chruściński (Crac.), Leichter (Wawel), Sperling, Ciszewski, Kałuża (Crac.), Krumholz (Jutrzenka), Adamek (Wisła).

Przed meczem tym rozegrają jako przedmecz drużyny reprezentacyjne Krakowa i Podgórza.

Kraków: Gregorczyk (Sparta), Kubienia (Olsza), Kaczmarczyk, Ruszkiewicz (Sparta), Górecki (Olsza), Smarzyński (Krow.), Fausek (Krak.), Augustyn (Zwierz.), Duźniak (Olsza), Wójcik (Sparta), Nowosielski (Olsza).

Podgórze: Radwan (Unia), Dzikowski (Garbarnia), Martyna (Korona), Majcher (Podgórze), Fisecki (Garbarnia), Nagraba (Garb.), Dembicki (Podg.), Sikora (Unia), Jelonek (Korona), Martyna II (Korona), Stefański (Garbarnia).

PADDOCK I MURCHISSEN W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, AZS. czyni starania w celu sprowadzenia do Warszawy na zawody międzynarodowe we wrześniu obu „wysokich gości".

WARSZAWA—GÓRNY ŚLĄSK.

W dniu 19 bm. na boisku w parku Sobieskiego w Warszawie odbędzie się mecz międzyokręgowy Warszawa—Górny Śląsk. Składy drużyn podamy w najbliższym numerze.

2-GI MECZ SLOVANU Z LEGJĄ.

W dniu dzisiejszym rozegrano rewanżowe spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami. Tym razem po kazał Slovan grę pierwszorzędną i wygrał zupełnie zasłużenie w wysokim stosunku 8:0 (6:0). Szczególnie linja obrony oraz cały napad pokazali wysoką klasę. Legja grała słabiej, niż dnia poprzedniego, a bramkarz Akimow puścił szereg niezbyt trudnych piłek. Bramki uzyskali: Nanel (3), Stepan (3), Zdarsky (1), Zdeniczek (1). Sędzia p. Krukowski.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI DLA PAŃ.

W dniu 17 i 18 bm. na boisku w parku Sobieskiego w Warszawie odbędą się zawody kobiece o mistrzostwo Polski. Program zawodów: biegi płaskie 60, 100 i 250 m; bieg przez płotki 65 m; skoki w dal i wyż, oraz rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

SZYDŁOWSKI I GRUNNER NA MISTRZ. ANGLJI.

W dniu wczorajszym wyjechał na zawody o mistrzostwo międzynarodowe Anglji, lekkoatleta AZS. p. Sławosz Szydłowski. Na zawodach tych (17 i 18 bm.) w Londynie startować będzie również Grunner.

SKUTKI REZULTATÓW M. T. K. W POLSCE.

Wyniki jakie osiągnął M. T. K. z warszawską Polonją i klęska z Hakoahem odbiły się głośnym echem w prasie tutejszej. Doszło do tego, że węgierski Z. P. N. pociągnął do odpowiedzialności kierownictwo M. T. K. za słaby skład mistrzowskiej jedenastki na tournee w Polsce.

TENNISOWE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Tennisowe rozgrywki o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w końcu sierpnia na placach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu w Parku Sobieskiego. — Udział w nich weźmie elita naszych tennisistów pp. Stolarow, Steinert (Łódź), Förster (Poznań), Kuchar, Stahl (Lwów), Zahar, Szwed, Potuczek (Kraków), Kruszewski, Bergson, Marszewskii i Drewnowski (Warszawa). Walka będzie niezwykle zacięta, gdyż żaden z kandydatów przy takim składzie uczestników nie może być całkowicie pewnym zwycięstwa.

Pojędynki są karane

Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch oficerów, oskarżonych o pojedynek, jaki się odbył między nimi.

Otóż por. S. wyzwał na pojedynek o obrazę mjr. K., w rezultacie czego ostatni zranił por. S., który zmuszony był leczyć się w szpitalu. Sekundantami pojedynku było czterech oficerów: rtm. K., rtm. T., por. S. i por. H.

Tak pojedynkujący się jak i sekundanci, stanąwszy przed sądem — zostali uniewinnieni. Wczoraj zaś wskutek zażalenia prokuratora, sprawę tę rozważał Najwyższy Sąd Wojskowy, który zniósł wyrok pierwszej instancji i zasądził mjr. K. i por. S. po 3 miesiące twierdzy — pozostałych zaś czterech oficerów, występujących w charakterze sekundantów pojedynku, po 14 dni twierdzy. — Bronił z urzędu adwokat Bronisław Lewi.

Współczesny Arsen Lupin.

Znany aktor „Francuskiej Komedji" Rafael Duflot i jego małżonka, wybitna aktorka tegoż teatru, oraz jedna z najsłynniejszych gwiazd kinematograficznych Francji p. Gygette Duflot, posiadają w okolicach Paryża niewielką ,ale piękną pod względem architektonicznym willę. Willa ta przedstawia prawdziwe muzeum sztuk pięknych, które zawiera niezwykle kosztowne zbiory obrazów pendzla światowej sławy malarzy, oraz cały szereg cennych zabytków historycznych, minjatur, biżuterji itd. Przed kilkoma dniami Rafael Duflot, przyjechawszy z Paryża na wypoczynek do willi, zobaczył w przedpokoju ogromny kosz, wypełniony doszczętnie, pozabieranemi z sąsiednich pokoji rzeczami, należącemi do jego cennych zbiorów.

Drzwi wejściowe były porozbijane. W salonie zaś na widocznem miejscu znajdował się list zaadresowany do p. Gygette Duflot o następującej treści: „Zdecydowałem nie wziąć ani jednej rzeczy z Pani kosztownych zbiorów o wysokiej wartości artystycznej z poniżej wymienionych powodów: Przejeżdżając samochodem w pobliżu Pani pałacyku, ukrytego samotnie w lesie, skombinowałem odrazu, że tutaj właśnie nasuwa mi się doskonała okazja zrobienia świetnego interesu. Gdym ujrzał Pani kosztowne zbiory z zakresu sztuk pięknych, przekonałem się, że oczekiwania moje mnie nie zawiodły. Początkowo nie miałem najmniejszego wyobrażenia, do kogo właściwie należy ta piękna, zaciszna willa. Dopiero gdym przekroczył progi przytulnego buduaru Pani, dowiedziałem się, kto i kim jest właściciel tego, jak z bajki, czarującego domu. Na stoliku tualetowym ujrzałem fotografję artystki, niezrównaną i przepiękną grą której na scenie i ekranie niejednokrotnie zachwycałem się. Może więc Pani wyobrazić sobie me szalone zdumienie. Byłem wprost wściekły, że ośmieliłem się zakłócić niebiański spokój i harmonję tego prześlicznego zakątka. Błagam o przebaczenie. Oczywiście, że wszystko, com chciał stąd wziąć, pozostało nietkniętem. Wspólnik mój, który nie podzielał mego głębszego uczucia i szczerego sentymentu względem Pani, otrzymał z mych własnych funduszy odpowiednie wynagrodzenie. Byłoby ponad me siły, abym mógł wyrządzić z całą świadomością krzywdę uroczej „księżniczce Aurorze" i porywającej, powabnej „Madame de Porte-Riche". Pozwoliłem sobie li tylko wziąć na pamiątkę fotografję Pani w tych niezrównanych i olśniewających kreacjach. Jestem głęboko przeświadczony, że dobroć Pani serca dorówny wująca Jej piękności, wybaczy mi to przestępstwo, w popełnieniu którego Pani ponosi największą winy. Gdy nadejdzie odpowiednia do tego chwila, nie omieszkam Pani napisać, kim byłem przedtem i co mnie popchnęło na te tory życia, jakie sobie obecnie tym czasowo obrałem. A teraz proszę przyjąć od człowieka zdeklarowanego wyrazy prawdziwego poważania i uczucia niesłamanego i szczerego zachwytu".

Niezwykły typ złodzieja-włamywacza.

Czego pragną mężowie?

Pewna francuska dziennikarka zadała kilku znajomym mężczyznom następujące pytanie:

„Gdy pan wraca do pracy do domu, jak chce pan być przyjęty przez swą żonę?"

Pierwszy zabrał głos mąż dziennikarki, który krótko odpowiedział:

„Jak chcę być przyjęty? Zapachem oczekującego mnie smacznego obiadu". Drugi, który pół dnia spędzał na giełdzie, a więc wśród ciągłego gwaru, oznajmił, że przedewszystkiem pragnie ciszy. Urzędnik chce mieć przygotowane wygodne pantofle.

Gdy dziennikarka zwróciła się z pytaniem do młodego człowieka, który niedawno wstąpił w związki małżeńskie, odpowiedział jej:

„Za każdym razem, gdy wracam do domu, cieszę się, że już nie mieszkam w meblowanych pokojach, lecz mam własne mieszkanie".

Dziennikarka z odpowiedzi tych wyciągnęła smutną pewność, że mężczyźni są strasznymi materjalistami, że w domu chodzi im przedewszystkiem o wygody i dobre jedzenie. W pesymistycznym nastroju zwróciła się z takiem samem pytaniem do męża kobiety posługującej.

„Ja?" — odrzekł — „chcę słyszeć od mojej żony dobre, przyjazne słowo, bo pan, u którego służę, ciągle na mnie gdera i jest zawsze w złym humorze".

Nareszcie jeden nie materjalista — pomyślała dziennikarka. Zastanowiwszy się jednak głębiej, przyszła do przekonania, że mężowie szukają tego w domu, czego im brak poza domem.

RUCH WYDAWNICZY.

STANISŁAW WIECHOWICZ. „12 PIEŚNI GÓRNO ŚLĄSKICH" — opracował na chór męski. Poznań. Nakł. Górn. Śl. Związku Śpiewaczego. Zeszyt S.

Muzykalny i pieśń ojczystą wysoce miłujący lud Górnego Śląska — czego dał dowody nader wymowne swą postawą i wykonaniem, mimo bardzo nieprzyjaznych warunków atmosferycznych, podczas ostatniego zjazdu w dniach 29 i 30 czerwca w Katowicach — posiada nieprzebrane bogactwo pięknej i niebanalnej melodyjności, której nietylko jakość, lecz także i ilość, równą ilości melodyj ludowych całej Polski. — Z wieńca tego wybrał p. Wiechowicz co najcharakterystyczniejsze i odział je w staranną szatę harmoniczną o charakterze nowoczesnym. Niektóre piosnki urozmaicił kontrapunkcikiem, imitacyjkami i tem wszystkiem, co monotonję wykonu, powtarzających się kilkataktowych motywów, urozmaicić i ożodić może. Niektóre z pieśni tych, wykonane na Zjeździe katowickim, przez masowy chór związkowy, liczący cztery tysiące ośmset z górą śpiewaków oraz przez chóry okręgowe, w sile od 300—500 śpiewaków, podobały się ogólnie i wykazały obok celowości układu, całe ich piękno melodyjne. — Z pieśniami temi powinne się zapoznać szczególnie te chóry, w których śpiewa polska młodzież szkolna oraz zespoły uczniowskie nb. przy pewnym retuszu tekstów.

St. Bursa.

„LOT POLSKI" NR. 22. W nowej, pięknej okładce wykonanej specjalnie na zamówienie redakcji w Paryżu, ukazał się numer lipcowy „Lotu Polskiego", który, jak zawsze, przynosi staranny dobór ciekawych artykułów i fotografji. Na czoło numeru wybija się żywo napisany artykuł p. K. Jaskólda, omawiający loty szybowe w Gdyni, z których najciekawsze momenty ilustrują liczne fotografje. — Z nową gałęzią medycyny, t. zw. „medycyną aeronautyczną" zapoznajemy się w interesującym artykule p. El. Bł. „O zdrowie lotnika". W związku z połączeniem się Komitetu Lotnictwa Sanitarnego w Polsce z L. O. P. P. znajdujemy artykuły pp. dra Jerzego Lesisza i gen. S. Składkowskiego, z których pierwszy omawia to połączenie, drugi zaś daje barwną historję lotnictwa sanitarnego. W dalszym ciągu interesującej ankiety „Drzewo czy metal?" zabierają głos pp. dyr. inż. W. Czapski oraz inż. G. Mokrzycki.

Zeszyt uzupełniają ciekawe drobiazgi, jak: „Polarny lot Amundsena", „Lot de Pinedo", „Samoloty małosilnikowe" i „Z włoskiego lotnictwa wojskowego", dalej bogata kronika międzynarodowa, humoreska K. A. Czyżowskiego „Awiatir Celestyn Giletka" i biuletyn L. O. P. P.

Starannie redagowany, wydawany w coraz bardziej estetycznej szacie, „Lot Polski" z każdym numerem wybija się na czoło naszych ilustracyj i staje się organem, który musi zainteresować nietylko lotników i sympatyków lotnictwa, ale i szerokie sfery społeczeństwa.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Recital „Echa“.

Produkcja, którą zamierzało „Echo“ urządzić w niedzielne południe, na dziedzińcu wawelskim, nie mogło odbyć się sub Jove, wskutek ponurego dnia i mżącego deszczu. Przeniesiono ją do „Bagateli“. Niezupełnie wypełniona widownia, nie zachęcała naszych dzielnych Echistów, do nadzwyczajnego wysiłku artystycznego, nie posiada bowiem sprzyjających warunków akustycznych dla popisów wokalnych i nie oddaje subtelności dynamiki zespołowej w tej mierze, z jaką zwykł produkować się znakomity ten zespół. Mimo jednak niesprzyjających warunków wykon utworów choralnych objętych programem nie tylko nie pozostawiał nic do życzenia, lecz owszem dał pełne zadowolenie nielicznym, lecz wytrawnym słuchaczom, którzy zadowolenie swe wyrażali gromkiemi oklaskami. — Pierwsza grupa utworów, na które złożyły się nastrojowe „Zdrowaś Marjo“ Krudowskiego, „Lilie“ Dorozyńskiego — wesołutka„ Serenada“ Galla oraz bardzo piękny i nastrojowo brzmiący utwór dyr. Walewskiego, wykonano w mniejszym komplecie tętniało świetnością wdzięku oraz starannością wykonu. — Druga grupa w poważniejszym komplecie zaśpiewana, zawierała potężny utwór Niewiadomskiego „Ave Caesar“ - nastrojową kompozycje X. Rizzi'ego „Ostatni dzwonek“ oraz piękny utwor Uranowicza „Kanareczek“. Miłem uzupełnieniem całości była rytmiczna „Serenada hiszpańska“ Lacome'a zaśpiewana z precyzją oddającą piękno utworu.

W produkcji współdziałał p. Kastner kornecista, jawiący się na estradzie dwukrotnie. Popisy na trąbce wymagają większej przestrzeni, niż szczupła widownia teatrzyku „Bagateli“ oraz intenzywniejszego akompanjamentu, niż go mógł dać dyr. Walewski na mocno sfatygowanem pianinie. Podobały się jednak ogólnie.

P. Kastner powinien jednak „Wieniec pieśni polskich“, zaaranżowany przez p. Rosenzweiga przerobić w duchu polskim. Soliter ten rozpoczyna „Vergaterung“ dawnej armji austrjackiej, a zawiera obok polskich melodyj — ładnie zresztą zagranicznych — także i melodje ruskie wplecione — ni przyszył, ni przyłatał — w najmniej odpowiednich miejscach.

Rzetelną ozdobą produkcji był współudział znakomitego wiolonczelisty krakowskiego, prof. Kopystyńskiego. Doskonale usposobiony artysta — a dzień ponury usposabia do snucia melodyj na takim instrumencie, jak wiolonczella — wyśpiewał przepiękny i sentymentalny „Romans“ Hoth'a, śpiewną kołysankę z op. „Jocelyn“ Godarda i kilka bardzo pięknych naddatków. Prof. Kopystyński rozporządzając przepięknym jędrnym tonem i wielką techniką pozwalającą mu na najdalej idący kunszt wirtuozowski, nadaje swym produkcjom ów wdzięk estetyczny, który jedna mu serca słuchaczy i podziw znawców. — W charakterze solistów-śpiewaków wystąpili pp. Mazurek i Rożański, ciesząc się pełnym sukcesem i zbierając rzęsiste oklaski.

Akompanjament spoczywał w ręku dyr. Walewskiego.

Stanisław Bursa.

Żmija na dworcu paryskim.

Paryż. (Tel. wł.) Na dworcu Helder w Paryżu zdarzył się niezwykły wypadek. Przybył tu raj jakiś hindus, który trzymał w ręku niewielki koszyk. Hindus usiadł z boku. Jakiś przechodzień przechodząc nieostrożnie trącił koszyk, z którego spadła pokrywka. Nagle z koszyka powoli poczęła wypełzać wielkich rozmiarów żmija. Publiczność zgromadzona na dworcu rzuciła się gremjalnie do ucieczki tak, że w kilka minut na sali pozostał tylko hindus, a na podłodze pełzała żmija, która zbliżywszy się do koszyka ze śmieciami zwinęła się w kłębek i usadowiła się w niem. Hindus wówczas począł grać na flecie i tym sposobem sprowadził żmiję do jej poprzedniego miejsca pobytu, tj. koszyka z pokrywką.

Nie do uwierzenia!

Od niejakiego czasu dziwny rozpanoszył się w Krakowie zwyczaj zupełnego nieprzestrzegania porządku domowego w kamienicach. Policja martwa i głucha na to, co się dzieje, pogłębia jeszcze rozpacz czarną mieszkańców swojem najzupełniejszem „desinteressement“ w tych sprawach.

Oto zaraz prawie po otwarciu bram kamienic, już od pół do 7 rano, poczyna się po podwórzach krakowskich kamienic procesja najrozmaitszego rodzaju handlarzy. To „drzewo w kółkach“, to „węgle“, to „garki drutował“, „kosze naprawiał“, to znów „handele, handele“, no i „szlifierz“ odkrzyczeć musi swoje „noże, nożyczki“, ślepiec odśpiewać „gorzkie żale“, kaleka odpiszczyć kilka rozdzierających serce miłosnych pieśni na flecie i tak dalej i dalej w nieskończoność, od pół do 7 rano do 2 popołudniu, poczem aż do wieczora same już tylko produkcje przygodnych artystów.

Kto mieszka od frontu, ten tego nie czuje; ale biada tym, których okna straszny los skierował na podwórze! Widocznie panowie z policji wszyscy mają mieszkania frontowe, bo — niechby nie mieli!... Ale proszę sobie wyobrazić człowieka przepracowanego, którego praca umysłowa wymaga spokoju i ciszy nocy; dla takiego sen poranny, choćby tylko do godz. 8, to podstawowe źródło wypoczynku i sił na cały dzień! A tu już o pół 7 rano wyrywa go ze snu rozpacz, czarniejsza od zachwalanych przez domokrążcę krzykliwie węgli; przez cały dzień kręci mu się w zmęczonym mózgu „drzewo w kółkach“ a w uszach brzmią owe wszystkie nieludzkie wrzaski i piski, paraliżując każdy jego wysiłek, każdą myśl!

Nie jest to wcale chorobliwy krzyk nerwowca! Bo to, co się obecnie dzieje, przechodzi granice wszelkiej możliwości. Kamienice o przestronnych, akustycznych podwórzach, są istną dla mieszkańców torturą. Bo gdyby to przyszedł jeden tylko węglarz, jeden handlarz drzewem; ale — najprawdziwiej — snują się oni jeden za drugim! Najdosłowniej co parę minut wpada ktoś na podwórze i w straszliwy wprost sposób rozwrzeszcza swój towar! Słaby dziś popyt nań zachęca tylko handlarzów do tem większego wrzasku; chcą nim oni widocznie zasuggerować mieszkańców i zmusić do kupna.

Szanowni panowie z policji, miejcie litość! Przecie przed wojną stosunki bywały inne; policja bardziej jakoś troszczyła się nietylko o dobro realne, ale i o spokój mieszkańców! A dziś trzepie się dywany w oknach, tak, że śmiecie z nich leci niżej mieszkającemu na głowę; w każdej kamienicy wyją po całych dniach całe stada psów zamykanych w kuchniach albo na gankach, gdy państwo na cały dzień wychodzą z domu, na gankach również, a nie w mieszkaniach, trzyma się w klatkach wrzeszczące dudki, świszczące kosy... jednem słowem — piekło całe ze wszystkiemi dantejskiemi okropnościami!

Do najokropniejszych pod tym względem takich realności, należy kamienica przy ul. Łobzowskiej 8. Słynie ona z orgjastycznej już wprost, niekrępowanej przez nic i przez nikogo swobody domokrążców, z zamykanego na cały dzień w kuchni o otwartych górą oknach, żałośnie wyjącego wilka, wreszcie z bez ustanku gwiżdżącego wciąż jedno i to samo kosa, którego właściciel, sklepikarz pan Gongoł, chowa widocznie nie dla przyjemności swojej, lecz całej kamienicy, trzymając go w klatce na otwartym ganku.

Możeby policja zechciała wglądnąć w okropne stosunki panujące w tej kamienicy i pouczyć jej administratora, jak winien rozumieć i sprawować swe obowiązki w zgodzie z dobrem lokatorów i przepisów policji!

Za czasów śp. mareczek, płacono pensje miljonami i miljardami; dziś stoimy o wiele wyżej, bo pensje płacą już „biljonem“.

Rewja wojsk w Marokku.

Rabat. (PAT). Marszałek Lyautey odbył przegląd wojsk w obecności sultana i wszystkich wezyrów, korpusu dyplomatycznego i kolonji europejskiej oraz tłumu tubylców. Marszałek Lyautey wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którem dał wyraz nadziei w pomyślne zakończenie walki, gdyż najcięższe chwile minęły i przy pomocy środków, nieustannie pomnażanych, Francja pozostanie panem sytuacji.

Fez. (PAT). Z okazji narodowego święta francuskiego w dniu 14 bm. Basza oraz wybitni tubylcy przybyli do generała de Chambruna, aby upewnić go o lojalnem stanowisku wobec Francji, oraz o ufności, że Francja poczyni wszelkie niezbędne wysiłki, celem wyparcia napastnika i że dzięki posiłkom, które będą w dalszym ciągu napływały, w najkrótszym czasie zostanie osiągnięty sukces.

—xox—

Rak zwyciężony.

Londyn. 15 bm. Według „Daily Express“ wykryto w narodowym instytucie dla badań medycznych po 4-letnich badaniach, mikroby raka. Wyniki badań mają zostać opublikowane w tym tygodniu.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

WIKTOR DODA.

Listy o literaturze.

Juljusz Kleiner: „Sztychy“. Lwów—Warszawa—Kraków. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich. 1925. Str. 173 † 3 nlb.

Nowy, zgrabny tom swych studjów i wrażeń literackich, który ukazał się niedawno, skromnie nazwał prof. Kleiner — „Sztychami“. Mieści się już w tem częściowe określenie ich genezy, a także i znaczenia, jakie doń przywiązuje znakomity nasz uczony. Dość już przerzucić pierwsze karty. Powstały one na marginesie zawodowych, naukowych ściśle prac i studjów świetnego monografa Słowackiego, poza godzinami codziennych, profesorskich jego zajęć. To wywczasy literackie. Nic w nich z obowiązkowego chłodu objektywnego badacza, nie robią też wcale na nas wrażenia przedmiotu, obrobionego i spreparowanego w naukowej kuchni. Są raczej wyrazem innych jeszcze stron ciekawej i bogatej indywidualności znakomitego historyka literatury, jednym dowodem więcej szerokości skali jego wrażliwości estetycznej.

W książce swej pomieścił prof. Kleiner studja swe drobne, rozproszone po czasopismach, przed-, wojennych i powojennych, zarzucone i zagubione w ich foljałach, z lat 1910—1924. Podzielił zaś ją na dwie części. Pierwszą jej część tworzą: „Wrażenia“, drugą: „Sylwetki i refleksje“. Obie posiadają odrębny nieco charakter i różnią się nietylko tematycznie.

Na część pierwszą składają się wrażenia prof. Kleinera z podróży. Oto ich tytuły: „Wenecja“, „Z wrażeń florenckich“, „W mieście Madonny Sykstyńskiej“, „Norymberga i Rotenburg“, „Oberammergau“, „Tum strassburski“, „Dwa wielkie grobowce Paryża“, „U stóp Wawelu“. By zaś już same te tytuły nie wprowadziły czytelnika w błąd, nadmienię, że wrażenia prof. Kleinera niczem nie przypominają oschłości Baedeckera czy nawet nieumiarkowanego, rozlewnego gadulstwa — Ferd. Hoesicka. To barwne essay'e, w których skończenie dojrzałą formę zamyka krytyk wyniki swych ciekawych zamyśleń nad arcydziełami sztuki, owoc refleksyj, jakie się nasunęły w ich obliczu. Chcąc dać czytelnikowi jakie takie pojęcie o ich świeżości i formie, wystarczy zacytować początek pierwszej impresji, skreślonej za pobytu w Wenecji:

„Cichemi słowami bądź pozdrowione, miasto lazurowe —

miasto, co w dal odsunęło gwarliwość nowego życia — spokojnie ruchem rytmicznym kołyszące, szeptaniem sennej fali dziwa mówiące, gondoljera wołaniem echa zaginione budzące, pieśniami gondol wieki minione śpiewające...“

A oto ustęp impresji pt. „U stóp Wawelu“, zamykającej dział wspomnień z podróży: „gdy z dobrze znanem wzruszeniem śpieszę ku Wawelowi (bo jakżeż go nie ujrzeć po długiem niewidzeniu) — nie idę go zwiedzić, lecz odwiedzić tylko. Mam go przecież w oczach i w sercu.

I nagle — potężnie spokojnem spiętrzeniem wiodę wzrok mój ponad zbocze wzgórza mury wawelskie. Otwierają się od poziomu drogi stopnie szerokie, jasne, królewskie. Wstąpił już po nich w górę jakiś mocarz na rumaku ogromnym i u wejścia w przestrzeń zamkową stanął, wielkość ukazujący.

Rozszerza się pierś i oko mocą wrażeń dziwnie nowych. Trwa ich potęga niezmiennie wśród harmonijnie zwartych przestrzeni — i wśród ożywionych półmrokiem pomników katedry — i w owej kaplicy Zygmuntowskiej, w której na pół polskiem, na pół włoskiem oddycha się powietrzem...“

Jak z wyjątków powyższych łatwo można poznać, wrażenia swe ujmuje prof. Kleiner w świetną szatę stylistyczną. Już to bowiem stylistą jest autor „Sztychów“ pierwszorzędnym. Styl jego połyska świeżością barw, tętni swoistym rytmem, opanowanym, spokojnym. Forma wycyzelowana, skończenie dojrzała.

Na czoło części drugiej wysunął prof. Kleiner studjum, pisane jeszcze w roku 1913, pt.: „Żeromski jako poeta powstania styczniowego“. To studjum, jak i następne, zebrane w tej książce, zadziwia darem wdzierania się, docierania do *nerwu*, do istoty przedmiotu, wnikliwością, niezwykłą *subtelnością* spostrzeżeń, a przytem — tak charakterystyczną dla metody pisarskiej znakomitego wydawcy „Dzieł wszystkich“ Słowackiego — *suggestywnością* wykładu.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Oszczędzajcie

Z drobnych oszczędności powstaje kapitał zapewniający dobrobyt. Każdy jest w możności chociaż małą sumę odłożyć. Pamiętajcie, że oszczędzając bogacicie nie tylko siebie ale i państwo.

Oszczędzajcie!

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ KRAKOWSKI w Krakowie, Rynek Główny 19.

Telefon Dyrekcji 3319, 4285. Telefon Biura 1530.

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło złotych 22,000.000.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe. — Wkłady i rachunki bieżące w złotych i obcych walutach oprocentowujemy pod najkorzystniejszymi warunkami. — Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagr. Godziny kasowe od godz. 8.30 rano do godz. 2.30 popołudniu. 3027

Polski Bank Handlowy Tow. akc. w Poznaniu

Oddział w Krakowie ul. Florjańska 55 (obok bramy Florjańskiej) Tel. 453, 4290, 2113.

Istnieje 53 lat. Posiada 28 filij, około 100 korespondentów w kraju i zagranicą.

Kapitał akcyjny i rezerwowy złotych 6,519.567'95.

przyjmuje wkłady na książeczki i rachunki bieżące w walucie krajowej i obcej, załatwia inkasa krajowe i zagraniczne, składa wadja i kaucje, oraz przeprowadza wszelkie tranzakcje bankowe. — Klientom udziela wszelkich informacyj i wywiadów bezpłatnie. 3026

Oszczędzajcie!

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

URZĘDNIK bankowy, buchalter potrzebny do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków — Podzamcze 30. 3269

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

KOREPETYTORÓW-FACHOWCÓW do matematyki i łaciny poszukuję. Zakres mat.-hum. Wiadomość: Wolska l. 38. II p. ofic., na lewo, od 10—12, 3—7. 3288

Poszukujący posad

POMOCNIK lekarski, z wieloletnią praktyką w szpitalu, posiadający bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, prosi o zajęcie tylko w szpitalu — obznajmiony jest we wszystkich pracach w szpitalu i opieką nad choremi. Posiadam jaknajlepsze referencje od p. radcy Marjana Jagusińskiego. — Powyższe to ogłoszenie stwierdzam jako zgodne z prawdą, gdyż tenże polubił gorąco wszystkich nieszczęśliwych i dla nich pracował w najgorętszym czasie wojny. Wskutek stosunków, wywołanych wojną, zajmował się tenże już wówczas uchodźcami w Tulnie i okolicy. W czasie inwazji ukraińskiej znalazłszy się w Monasterzyskach, pełnił w całym powiecie obowiązki sanitarne w sprawie tyfusu plamistego, otrzymawszy od lekarza powiatowego ukraińskiego odpowiednie zlecenie. — Znając Pana Generała, ojca kompetenta, oraz jego samego oddawna i chcąc mu dopomódz ze względu na jego sumienne pełnienie obowiązków przez się przyjętych, z przyjemnością fakt powyższy podnoszę i łaskawym względom ubiegającego się o posadę sumiennie polecić mogę. W razie potrzeby odnośne poświadczenia władz, gdzie był zatrudnionym sam ubiegający się osobiście może okazać. **Marjan Jagusiński**, Radca Nam. — Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik lekarski“. 3017

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15; dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

KORESPONDENT polsko niemiecki z wyższem wykształceniem handlowem i praktyką zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Korespondent W.“ 3283

GOSPODYNI intelig. energiczna, młoda, gruntowna znajomość kuchni i gospodarstwa wiejskiego, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Gospodarstwo“. 3282

GOSPODYNI starsza poszukuje posady z gotowaniem, najchętniej na wsi. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Gospodarna“. 3295

BUCHALTER bilansista przyjmie jakąkolwiek pracę od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „T. Z.“ 3280

BYŁY dyrektor banku, chrześcijanin, pracował w bankach niemieckich i polskich, doskonały organizator i bilansista, włada językiem polskim i niemieckim perfekt, poszukuje posady w banku lub większym przedsiębiorstwie. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Dyrektor“. 3279

GOSPODYNI młoda, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem, pragnie zająć się gospodarstwem na plebanji lub u samotnego pana. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samotność“. 3274

INTELIGENTNA panna poszukuje pracy do dziecka lub w gospodarstwie domowem, znająca dobrze szycie. Może wyjechać. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Inteligentna“. 3253

MŁODA, inteligentna osoba poszukuje samodzielnego zarządu domem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zarząd“. 2373

OSOBA w średnim wieku, znająca szycie i mereszkowanie poszukuje posady jako krawcowa. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Mereszkowanie“. 3265

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ większego pokoju i kuchni od gospodarza. Zapłacę czynsz z góry za rok. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „M. M.“. 3277

ZAMIENIĘ 2-pokojowe mieszkanie z komfortem w Katowicach na takie same ewentualnie większe w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Katowice“. 3276

DWUPOKOJOWE mieszkanie poszukiwane. Do 2 tysięcy gotówka. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Gotówka“. 3258

URZĘDNIK, kawaler, młody, poszukuje pokoju umeblowanego, może być z utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pokój“. 3264

FRANCUSKA młoda, wykształcona poszukuje pokoju ewentualnie z utrzymaniem w zamian za lekcje francuskiego. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Francuska“. 3266

URZĘDNICZKA poszukuje mieszkania z utrzymaniem od 1 sierpnia br. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Może być wspólne“. 3294

Rozmaite.

DLA FOTOGRAFÓW-AMATORÓW! Aparaty, płyty, filmy, papiery, chemikalja, w najlepszym gatunku po cenach konkurencyjnych poleca B. Furowicz, Kraków, ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski). 3293

WSPÓLNIK z kapitałem 5.000 zł potrzebny do interesu z udziałem pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wspólnik“. 3229

KRAWCOWA zdolna, znająca się doskonale na kroju, szyje po domach bardzo tanio — może wyjechać. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zdolna“. 3274

SKRADZIONE papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Stanisław Balonek, ur. 1900 w Bachowicach, unieważniam. 3290

ZGUBIONĄ kartę wojskową, wydaną przez 19 p. p. na nazwisko Weinfeld Leopold unieważniam. 3287

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Kutas Szymon, ur. 1897 roku w Kopytówce, wydane przez P. K. U. Wadowice unieważniam. 3289

5.000 DO 10.000 ZŁ pożyczki poszukje dla poważnego przedsiębiorstwa. Dam odpowiednie zabezpieczenie, procent oraz udział w zyskach. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pewna lokata“. 3245

Rutynowana buchalterka

z dobremi świadectwami, znająca dokładnie amerykankę — pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca Krak. pod „SOLIDNA PRACA“. 3292

Kupię willę

małą lub dom w okolicy blizko Krakowa. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Gotówka“. 3263

PRZEZNACZENIE.

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób na bliższej rodziny, otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę — horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51 Chłodna 23 telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie. 2889

Czytajcie rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.